Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 227

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 18 sierpnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Pięć pytań
w sprawie Żyrardowa

Afera żyrardowska urasta do rozmiarów wielkiego skandalu. Tak wielkiego, że opinja publiczna nie może ograniczyć się do roli obserwatora, ale ma prawo i obowiązek domagać się całkowitego wyjaśnienia sprawy.

A nie wszystko w tej sprawie jest jasne. Jasne jest to, że właściciel większości akcyj Boussac okradał przez szereg lat zarówno polskich akcjonarjuszy jak i skarb państwa. Mniejsza o to, czy to się działo za pomocą ordynarnych sztuczek spekulacyjno-buchalteryjnych czy też pół-legalnie.

Rabunek trwał 10 lat. W ciągu tego czasu wywędrowało z kieszeni polskich akcjonarjuszy zagranicę, według jednych obliczeń 16, według innych 40 miljonów zł. Metody rabunku były bardzo proste. P. Boussac, właściciel większości akcyj Żyrardowa, udzielił monopolu sprzedaży bawełny dla Zakładów Żyrardowskich firmie francuskiej, będącej własnością... p. Boussac'a. Ceny ustalało się dowolnie, zadłużenie zakładów żyrardowskich rosło, procenty rosły i procenty od procentów także. Z tych transakcyj p. Boussac inkasował „na boczku" podobno około 2 i pół miljona zł. rocznie. Ponadto przeszło miljon rocznie w postaci 2 proc. prowizji od obrotu za „pomoc techniczną"...

Pytanie pierwsze: — Jak to się stało, że w ciągu długich lat ten ordynarny rabunek uszedł uwadze władz?

Dalej.

Podobno p. Boussac nie był początkowo właścicielem większości akcyj żyrardowskich. Doszedł do niej drogą nielegalną, kupując przed upływem nakazanego przez władze terminu pakiet akcyj drugiej emisji, który był w rozporządzeniu zarządu.

Rząd wytoczył proces i w I-szej instancji sąd zasądził na rzecz skarbu państwa zwrot akcyj albo ekwiwalent. I tu stała się rzecz najdziwniejsza. W r. 1932 władze... umorzyły wygrany przez siebie proces i akcje pozostały przy Boussac'u. Co więcej, równocześnie skarb obniżył p. Boussacowi wymiar podatku dochodowego, tak samo jak i swoją pretensję do Żyrardowa, wynikającą ze zwaloryzowania kosztów odbudowy zakładu.

Pytanie drugie: — Dlaczego władze w r. 1932 umorzyły sprawę przeciw p. Boussac'owi, dopomagając mu do zwiększenia pakietu akcyj żyrardowskich?

Tyle co do przeszłości, która winna być wyjaśniona. A teraz sprawy aktualne.

Dzięki akcji polskiej mniejszości w zakładach Żyrardowskich, opinja dowiedziała się w marcu b. r. o rabunkowej gospodarce Boussaca i sąd zarządził sekwestr zakładów żyrardowskich.

Co było pierwszym obowiązkiem sekwestratorów? — Usunąć natychmiast od wpływu i władzy ludzi Boussaca. Zamiast tego, sekwestratorzy nietylko utrzymali, ale jeszcze... rozszerzyli prokury pp. Vermeersch'a i Caen'a, pozwalając im przez dwa miesiące rządzić, kupować bawełnę od Boussac'a, wystawiać mu weksle i t. d.

— Jakie były powody takiego postępowania pp. sekwestratorów?

Nie można przejść do porządku dziennego także wobec sprawy gospodarki zakładami żyrardowskiemi w czasie sekwestru. Pp. Boussac kradli i wywieźli w ciągu 10 lat okoł milj. zł. rocznie. Sekwestr w ciągu 4-ch miesięcy nic nie zarobił, a zwiększył podobno znacznie zadłużenie zakładów. Czy fachowość obecnych zarządców stoi więc na wysokości powierzonego im zadania?

I w końcu, ostatnie, piąte pytanie: Rząd wystąpił przeciw umowie zawartej przez mniejszość polską z p. Boussac'em. Słusznie. Do rozwikływania spraw z rzezimieszkami są sądy. Ale poza sprawą sprawiedliwości i sądu jest zagadnienie gospodarcze Żyrardowa, jego bytu, bytu tysięcy rodzin robotniczych i zagrożonych majątków drobnych akcjonarjuszy. Co rząd zamierza zrobić z tą sprawą? Jaki ma plan?

S. S.

Echa zajść w gimnazjum im. Platerówny
przed Sądem Grodzkim

Dzisiaj w Sądzie Grodzkim I, przy ul. Wielkiej nr. 5. wpłynęła na wokandę sprawa, która jest fragmentem t. zw. zajść imieninowych z dnia 19 marca b. r. Według aktu oskarżenia, prokurator S. O. w Warszawie oskarża mieszkańców Warszawy Z. G. lat 19 i W. E. lat 21 o to, że dnia 19. 3. 1934 w Warszawie podczas odbywającej się w teatrze przy ul. Karowej 18 akademji ku czci marszałka Piłsudskiego rozlali płyn łzawiąco - cuchnący, zmuszając tem samem inne osoby do opuszczenia sali.

Uzasadnienie aktu oskarżenia: Dnia 19.3 1934 z racji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, staraniem Straży Przedniej w Warszawie odbyły się akademje: między innemi akademje takie odbywały się w salach Teatru Wielkiego, Wielkiej Operetki przy Karowej 18. Akademję, która się odbyła o godzinie 11-ej w Teatrze Wielkim, zaszczycił swoją obecnością Prezydent. Około godziny 12.10, kiedy na sali Teatru Wielkiego było ciemno, niewykryci sprawcy w 7 i 9 rzędzie po środku sali oraz na drugiem piętrze z loży oznaczonej nr. 1r ozlali płyn cuchnąco - łzawiący. Prócz tego rzucono szmatę przesyconą takim płynem, gdzie znajdowała się orkiestra. Dochodzenie sprawcy nie wykryło. Rozlanym płynem poparzone zostały: Dworkowska Barbara. (Lwowska 15) i Sawicka Kira (Trzeciego Maja 2), obie uczennice gimnazjum Cecylji Plater • Zyberkówny. Pozatem lekko uszkodzone części ubrania mają: Woynówna Fania, i Chądzyńska Krystyna.

Podobny wypadek roziania płynu cuchnącego miał miejsce o tejże godzinie w sali Wielkiej Operetki, Karowa 18. Tam rozlano płyn na amifiteatrze, w 8-ej loży, w krzesłach na dole.

Jako sprawców tego czynu wywiadowca Guzowski zatrzymał Z. G. i W. P. Czy ci właśnie rozlali płyn cuchnąco - łzawiący wywiadowca Guzowski nie widział i nikt ze świadków nie potwierdza tego. Nie przyznali się do tego czynu przesłuchani G. i P.

Dziś sprawa tych zajść znalazła się w Sądzie Grodzkim, gdzie obrońca oskarżonych adw. Rościszewski wniósł o powołanie świadków obrony. Sprawę odroczono narazie bezterminowo. Proces ten wzbudził ogromne zainteresowanie, czego dowodem była wypełniona po brzegi sala Sądu Grodzkiego.

Powódź strajków w St. Zjednoczonych
Pogotowie policji. — Zaniepokojenie rządu. — Bezowocne próby arbitrażu.

WASZYNGTON. 15.8. — Groźba strajków w St. Zjednoczonych pozostaje nadal zagadnieniem, które niepokoi rząd i paraliżuje wysiłki, zmierzające do odrodzenia życia gospodarczego kraju. Arbitrzy rządowi udali się w różne strony kraju, celem zapobieżenia wybuchowi strajków, lub zlikwidowania już istniejących.

W Nowym Jorku istnieje groźba wybuchu strajku w przemyśle włókienniczym. W Filadelfji urzędnicy wielkiej rafinerji cukru „Galf Refining Co" postanowili zwrócić się do państwowego urzędu pracy, celem zmuszenia towarzystwa do podwyższenia wynagrodzenia. W Pittsburghu arbiter rządowy usiluje nawiązać kontakt ze strajkującymi robotnikami fabryki „Aluminium Company of America". W Chicago wzmocniono oddziały policji, które gotowe są w każdej chwili interwenjować na wypadek zajść, jakie mogą wywołać strajkujący konduktorzy autobusów. W Minneapolis strajk szoferów samochodów ciężarowych przewleka się i obie strony oczekują akcji ze strony państwowego urzędu pracy. W stanie Oregon 4 tys. rybaków i urzędników fabryk konserw rybnych pozostaje bez pracy wskutek konfliktu na tle płac zarobkowych. W Yorku (stan Pensylwanja), towarzystwo autobusowe „York Motor Express Co" wstrzymało ruch autobusów spowodu konfliktu z szoferami, którzy domagają się podwyższenia zarobków. W Manili na wyspach Filipińskich strajkują robotnicy fabryk cygar. Wojsko i policja utrzymuje porządek.

NOWY JORK, 16. 8. Syndykat pracowników tkackich w St. Zjednoczonych upoważnił władze wykonawcze do ogłoszenia strajku powszechnego w przemyśle tkackim i bawełnianym z dn. 1 września lub nawet przed tą datą, o ile komitet wykonawczy uzna to za stosowne.

Groźba strajku 500 tysięcy

NOWY JORK, 17. 8. (PAT.). W całych Stanach Zjednoczonych panuje duże zaniepokojenie spowodu epidemji strajków. Istnieje obawa, że liczba strajkujących w przemyśle włókienniczym dojdzie wkrótce do 500 tys. robotników, którzy domagają się skrócenia czasu pracy i zwiększenia zarobków. Źródłem konfliktów robotniczych jest klauzula „zbiorowych umów", zawieranych przez N. R. A.

Unja robotników tkackich

WASZYNGTON, 17. 8. (PAT.). Na zebraniu unji robotników tkackich uchwalono ogłoszenie strajku 500 tysięcy robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym na dzień 1 września, jeżeli do tego czasu nie nastąpi podwyższenie zorobków i zmniejszenie czasu pracy.

W Columbus strajkuje już 2000 robotników tkackich.

Walka wsi z władzą Sowietów
Fałszywe raporty o urodzajach

MOSKWA, 17. 8. (PAT.). — Tegoroczne objawy walki o urodzaj pomiędzy reżimem a wsią występują przeważnie w postaci składania przez kierownictwo domen państwowych i kolektywów fałszywych raportów, sztucznie zmniejszających urodzajność. Źródła sowieckie notują po kilkanaście tego rodzaju wypadków dziennie. Są także wypadki wielkich kradzieży zboża. W jednym z elewatorów w okolicach Odesy skradziono ponad 4000 centnarów zboża. Donoszą również o wypadkach wystawiania chłopom za łapówki fałszywych zaświadczeń, że wykonali dostawy zbożowe. Komuniści i „komsomolcy" są ponownie mobilizowani i wysyłani na wieś. Z Czelabińska (Ural) wysłano 1200 komunistów i 500 „komsomolców" do dyspozycji wiejskich wydziałów politycznych.

MOSKWA, 17. 8. (PAT.). — W szeregu żłobków dziecięcych w Czernichowszczyźnie ujawniono podczas „czystki" organizację nauczycielską, która postawiła sobie za zadanie religijne wychowanie dzieci, prowadząc je do cerkwi na nabożeństwa pod pozorem zwiedzania zabytków sztuki. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej — zarzucając im zarazem „obce pochodzenie klasowe" oraz oskarżając ich o nadużycia materjalne.

SABOTAŻ POCZTOWY

MOSKWA, 17. 8. (PAT.). — W Chabarowsku (Daleki Wschód) odbył się sensacyjny proces 3-ch pracowników tamtejszego telegrafu o umyślne niszczenie depesz. Los ten spotkał nawet depesze państwowe. M. in. zniszczono 890 depesz w ciągu 10 dni. Winnych skazano na więzienie od 1 do 7 lat.

Zmiany w dyplomacji
w Bułgarji

PARYŻ, 17.8 (PAT). Korespondent Havasa donosi z Sofji, że król Borys podpisał dziś dekret, zawierający szereg nominacyj na odpowiedzialnych placówkach dyplomatycznych w Bułgarji. Prof. Petkostainow, b. minister komunikacji, leader b. partji porozumienia demokratycznego (grupa Burowa i Mołowa) oraz profesor prawa na Uniwersytecie w Sofji, został mianowany posłem bułgarskim w Paryżu. B. poseł bułgarski w Berlinie, Slavezo Pomenov, został mianowany posłem w Rzymie, zaś b. poseł w Ankarze, Mikołaj, Antonow, ministrem pełnomocnym i delegatem stałym Bułgarji przy Lidze Narodów.

W danej chwili wakują więc następujące placówki dyplomatyczne: w Berlinie, Ankarze, Moskwie i Brukseli.

Miljon funtów dźwignięto z morza
Sztaby złota złożono w Londynie

LONDYN, 17.8 (PAT). W r. 1917 niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu północno-zachodniego wybrzeża Irlandji statek angielski „Laurentic", na którym znajdowało się przewożone do Ameryki złoto w sztabach, wartości 6 miljonów funtów szterlingów. Admiralicji brytyjskiej w okresie od 1919 do 1934 r. udało się ze znajdującego się na dnie morskiem statku wydobyć złoto na sumę 5 miljonów funtów. Dalszych jednak usiłowań zaprzestano, bo kadłub statku wbił się sczasem zbyt głęboko w piasek dna morskiego i prace dookoła wydobycia reszty złota związane były z wielkiem niebezpieczeństwem. Obecnie przeprowadzone w największej tajemnicy 3-miesięczne prace, których na zasadzie specjalnej koncesji dokonała pewna prywatna firma nurków, dały pożądane rezultaty i pozostałe złoto, wartości jednego miljona funtów, zostało z dna morskiego wydobyte. Praca nurków była bardzo uciążliwa, albowiem musieli oni pracować na głębokości 120 stóp. Ze statku, który prowadził tę akcję, złoto przeniesiono na statek transatlantycki, zmierzający do Liverpoolu, a stamtąd przewieziono do Londynu, gdzie wczoraj ulokowano je w skarbcu Banku Angielskiego.

Deszcze częściowo
Zalały Sofję

SOFJA, 17.8 (PAT). Nad okręgiem szumlańskim przeszła gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. W niektórych miejscach warstwa lodu dochodzi do 50 centymetrów grubości. Niezwykle ulewne deszcze, jakie przeszły nad Sofją, oraz burza gradowa spowodowały zalanie miasta w kilku miejscach.

Pola djamentowe
odkryto w Nigerji

LAGOS, (NIGERJA), 17. 8. — (PAT.). — Rząd Nigerji podaje wiadomość, iż w prowincji Zaria odkryto pola djamentowe. Wiadomość ta spowodowała ogromny napływ ludności do tej miejscowości.

Samoloty w pościgu za bandytami
Miljoner Labatt — uwolniony

TORONTO, 17.8 (PAT). Policja kanadyjska i amerykańska posiłkując się samolotami, ściga bandytów, którzy porwali przed kilku dniami niejakiego Labatta. Prasa tutejsza domaga się od władz energicznej akcji w celu zwalczania tego nowego rodzju bandytyzmu w Kanadzie. W dniu wczorajszym policja dwukrotnie przeszkodziła bratu Labatta udać się na wyznaczone mu telefonicznie przez nieznanych osobników spotkanie.

W ostatniej chwili donoszą, iż Labatt został uwolniony przez bandytów.

TORONTO, 17.8 (PAT). Szef miejscowej policji oświadczył, że Labatt, porwany przez bandytów, odzyskał wolność. Okoliczności jego uwolnienia są jednak trzymane w wielkiej tajemnicy, tak że nawet szereg osób, biorących udział w akcji pościgowej oraz w śledztwie, nie zna przebiegu tej afery. Niewiadomo również, czy uwolnienie to nastąpiło wskutek doręczenia żądanego okupu, czy też dzięki temu, że odkryto kryjówkę przestępców.

Jak się okazuje, Labatt nie ma na sobie żadnych śladów złego traktowania, jedynie jest wyczerpany nerwowo, tak że lekarze zalecili mu przeprowadzenie kuracji.

Wielkie katastrofy samochodowe
w Niemczech

BERLIN, 17.8 (PAT). Na szosie między Husum i Flensburgiem (Szlezwig niemiecki) wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy z 5-ciu pasażerami, dostał się na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym pod koła pociągu osobowego. Lokomotywa ciągnęła samochód około 125 metrów po torze, rozbijając go doszczętnie. Jedna osoba została zabita na miejscu, cztery inne odniosły bardzo ciężkie obrażenia.

BERLIN 17.8 (PAT). W miejscowości Belgern w Saksonji samochód ciężarowy, wiozący grupę robotników, najechał na przydrożne drzewo, staczając się następnie do rowu. Skutkiem wypadku 9 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Protest kolejarzy
przeciwko uwięzieniu maszynisty

PARYŻ, 17.8 (PAT). Uwięzienie maszynisty pociągu Genewa — Marsylja pod zarzutem spowodowania katastrofy w Avignon, wywołało protest organizacyj kolejarzy. Delegat Konfederacji Kolejarzy udał się do ministra robót publicznych celem zaprotestowania przeciwko temu aresztowaniu, niezgodnemu z ustawą, zakazującą prokuratorowi aresztowania maszynistów przed zakończeniem śledztwa. Jest rzeczą prawdopodobną, że maszynista zostanie wkrótce wypuszczony na wolność.

Szef sztabu Reichswehry
gen. von Fritsche pozostaje na stanowisku

PARYŻ, 17. 8. (PAT.). Korespondent Havasa donosi z Berlina co następuje: Oficjalne koła niemieckie zaprzeczają pogłoskom, które ukazały się zagranicą, jakoby szef sztabu Reichswehry gen. von Fritsche miał otrzymać dymisję, jak również, że byłby zastąpiony na tem stanowisku przez gen. von Reichenau.

Pogłoski te, jak wyjaśnia berliński korespondent Havasa, powstały na tej podstawie, iż generała von Fritsche łączyć miały węzły przyjaźni z von Bose, byłym oficerem Reichswehry, a ostatnio szefem gabinetu von Papena, ofiarą wypadków z 30 czerwca. W związku z tem sytuacja polityczna generała von Fritsche miała się stać dość trudna.

Lewica w Hiszpanji
Staje do walki

PARYŻ, 17. 8. (PAT.). Z Madrytu donoszą, że wśród republikańskich partyj lewicowych zaznaczył się ostatnio silny ruch w kierunku wytworzenia współdziałania. Dziś nastąpiło ostateczne połącznie się partji demokratyczno-radykalnej, którą kieruje b. premjer Diego Martinez Barrio z radykalnymi socjalistami, na których czele stoi b. minister Gordon Ordas. Nowa partja, której nazwa zostanie ustalona później, będzie dążyć do tego, aby przystąpiła do niej także partja narodowych republikanów, którą kieruje Sanchez Roman. Nowa partja zamierza nawiązać następnie kontakt z byłym premjerem Azana, przywódcą grupy lewicowo-republikańskiej, celem stworzenia ogólnej federacji

Przed 19 sierpnia

Niemcy przed plebiscytem

BERLIN, 16. 8. W Niemczech prowadzona jest gorączkowa agitacja plebiscytowa. We wszystkich dziennikach, przez radjo, na niezliczonych zebraniach wybitni działacze niemieccy nawołują do zjednoczenia się całego narodu przy wodzu Trzeciej Rzeszy. Propaganda ma za zadanie uaktywnienie, jaknajwiększych mas wyborców, zachęcanie ich do wzięcia udziału w wyborach. Wynik ich jest już obecnie przesądzony. Hitler z łatwością osiągnie ogromny sukces. Chodzi tylko o to, czy uda się przekroczyć 93 procent głosów, padłych w roku ubiegłym.

Ogłoszenie testamentu marszałka Hindenburga zwiększyło znacznie szanse Hitlera, mimo, iż głosy prasy zagranicznej, wskazywały na testament jako na akt, który bądź był falsyfikatem, bądź też autentykiem, ale nie ostatnim, którego podanie do wiadomości na kilka dni przed plebiscytem należy uważać za zręczny krok przedwyborczy. Testament Hindenburga jest dla Niemców wezwaniem do wierności, dla Adolfa Hitlera.

DNI ŚWIĘTA NARODU

Okres plebiscytowy od 17 do 19 sierpnia ma być z rozkazu Goebbelsa czczony i uznany jako „dni święta narodu". Domy mają być udekorowane sztandarami i przystrojone.

Dziś o godz. 20.30 w wielkiej sali w Hamburgu wygłosić ma przemówienie Adolf Hitler. Przemówienie to oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem.

AMNESTJA

BERLIN, 17. 8. (PAT.). Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy donosi, że w wykonaniu amnestji z dnia 7 sierpnia zwolnionych zostało z więzienia w samem mieście Berlinie ponad 1.000 osób.

OSWIADCZENIE VON PAPENA

BERLIN, 17. 8. (PAT.). Prasa niemiecka zamieszcza następujące oświadczenie von Papena w związku z testamentem Hindenburga. W dniach żałoby narodowej, kiedy Niemcy opłakują swego wiernego rycerza, wrogie czynniki wysuwały często zagadkowo przypuszczenia odnośnie testamentu politycznego Hindenburga, a mianowicie, że narodowy socjalizm nie pozwoli nigdy na jego opublikowanie. Testament ten wręczyłem przedwczoraj Füehrerowi. W testamencie tym wyrażona jest wola Hindenburga, który pragnie wzmocnienia jedności wewnętrznej całego narodu niemieckiego, jedności, którą Füehrer urzeczywistnił w dniu 30 stycznia, by dać możność Niemcom spełnienia swego posłannictwa historycznego, jest to również jedynem zadaniem Hitlera.

Polski samolot challenge'owy

uszkodzony

Wczoraj został uszkodzony podczas wypadku na lotnisku Okęcie samolot turystyczny „RWD—9", pilotowany przez kpt. Skrzypińskiego. Samolot ten miał wziąć udział w ekipie polskiej w „Challenge'u". Wobec tego, że uszkodzenie jest dość poważne, zachodzi obawa, że samolot ten będzie wycofany z zawodów i że zamiast 11 polskich samolotów poleci tylko 10.

Sprawa udziału tego samolotu nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona. Warsztaty doświadczalne „RWD-9" naprawiają uszkodzenia i jest nadzieja, że do dnia 28 b. m., t. j. do dnia rozpoczęcia zawodów, samolot ten uda się zreparować.

Podczas poprzedniego „Challenge" wydarzyła się podobna historja. Samolot „RWD — 6", na którym miał lecieć pilot Płonczyński, został poważnie uszkodzony, nie zdążono naprawić go, lub zastąpić nowym i dlatego, zamiast trzech RWD, poleciały wówczas do Berlina tylko dwa samoloty tego typu.

Polskie samoloty myśliwskie

Lecą do Jugosławji

Dnia 29 lub 30 b. m. nastąpi start z Okęcia eskadry polskich samolotów myśliwskich do Jugosławji. Leci eskadra złożona z 8 samolotów typu „P—7", konstrukcji ś. p. inż. Puławskiego, pod dowództwem szefa departamentu aeronautyki, gen. Rayskiego. Lotnicy polecą przez Kraków, Czechosłowację, Węgry do Belgradu.

Lot ma na celu złożenie wizyty lotnikom jugosłowiańskim. Rewizyta lotników jugosłowiańskich w Polsce jest spodziewana w październiku r. b.

Nazwiska pilotów eskadry nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko, że wejdą w jej skład samoloty myśliwskie z kilku pułków lotniczych.

Przemycanie emigrantów

do Palestyny

Zakończone zostało śledztwo w sprawie wielkiej afery emigracyjnej, która polegała przedewszystkiem na przemycie emigrantów z Polski do Palestyny. Nielegalnemi drogami wędrowały do Palestyny dziesiątki i setki osób, wśród nich wielu dezerterów i przestępców, pragnących uniknąć wymiaru sprawiedliwości.

Afera została zlikwidowana przed pół rokiem.

Przemycaniem emigrantów do Palestyny zajmowały się dwie bandy, doskonale zorganizowane i współdziałające z sobą. Ośrodkiem jednej bandy był Gdańsk, gdzie operowali Herman i Józef Segałowie. W Warszawie działali ojciec i trzech synów Siedleckich i inni. Do drugiej bandy należał wielokrotnie karany przestępca, Abram Kornblum i jego żona, Dora, Kac, Ajzensztein i inni. Punktem oparcia obu tych band było biuro linji okrętowej Hamburg—Ameryka w Gdańsku, którego kierownikiem był Juljan Kleinszmidt, należący również do organizacji.

Pomocnikiem Kleinszmidta był niejaki Szydłower z Warszawy, b. urzędnik rosyjskiej ochrany. Zmarł on przed ukończeniem śledztwa.

Sposób przemytu był obmyślany niezwykle sprytnie. Partje emigrantów kierowano do Gdańska, a stąd taksówkami przewożono jako wycieczki do Malborga w Prusach Wschodnich. Tutaj emigrantów zaopatrywano w paszporty nansenowskie, które wydawał pozostający w zmowie z przemytnikami urzędnik miejscowego Magistratu. Tą drogą powracali emigranci do Gdańska.

Kleinszmidt nadawał telegraficzne zamówienie do biur linij okrętowych w portach, wymieniając nazwiska osób. Biura okrętowe w Hamburgu lub też w Trieście potwierdzały zamówienie, a na tej podstawie uzyskiwano na paszportach wizy tranzytowe.

Ponieważ oszukańcza impreza mogła się wydać przy wysiadaniu na ląd palestyński, tutaj również uciekano się do pomysłowych sposobów. W nocy pod okręt podjeżdżały łodzie i przemycani pasażerowie niepostrzeżenie opuszczali się linami na dół i odjeżdżali już bezpiecznie do brzegu. Niekiedy też używano fałszywych przepustek do zwiedzenia okrętu.

Przy jednym z transportów afera się wydała. Cały transport cofnięto, a członków bandy ujęto i osadzono w areszcie.

Zniżki dojazdowe dla dzieci

na kolei Warszawa—Grodzisk

Zarząd elektrycznych kolejek dojazdowych Warszawa — Grodzisk i Warszawa — Włochy, dążąc do ułatwienia organizacji wycieczek dla młodzieży szkolnej w okresie powakacyjnym oraz do uprzystępnienia dzieciom wyjazdów za miasto, udzielać będzie w okresie od 20 b. m. do 1 października, t. j. w ciągu 6 tygodni w dni powszednie specjalnych ulgowych biletów dla wycieczek zbiorowych w grupach conajmniej po 10 dzieci.

Opłata za bilet w jedną i drugą stronę wynosić będzie do Komorowa 30 gr. (normalnie 90 gr.), do Podkowy Leśnej — 40 gr. (normalnie 1 zł. 40 gr.) od dziecka, względnie ucznia. Dzieci, względnie młodzież szkolna, muszą jechać pod dozorem dorosłych (w liczbie nie więcej, jak jedna osoba dorosła na 10 dzieci). Osoby te będą przewożone bezpłatnie i będą otrzymywały przy kupnie biletów dla dzieci, kupony kontrolne.

Wyjazd z Warszawy odbywać się będzie pociągami o g. 7 m. 50, o g. 8 m. 2 (do Komorowa), o g. 8 m. 30, o g. 8 m. 45, o g. 9 m. 30, o godz. 10 m. 15, przyjazd do Warszawy pociągami o godz. 15 m. 30, o g. 15. m. 45, o g. 16. m. 12, o g. 17 m. 48, o g. 18 m. 37, o g. 19. m. 20 i o g. 19 m. 52

140 osób utonęło

Straszny wypadek na Gangesie

PATNA, 16. 8. -- Na rzece Ganges w pobliżu Darihara wywrócił się prom i 170 osob utonęło. Zdołano uratować zaledwie 30 osób. Wypadek został spowodowany przez woły, które wystraszone kołysaniem się promu, poczęły skakać do wody. Gdy woda dostała się do wnętrza promu, pasażerowie w panice zgromadzili się po jednej stronie pokładu, co spowodowało wywrócenie się promu.

Austrja przed nowym atakiem Niemiec

Przybycie Papena — pierwsze wizyty

WIEDEŃ, 17. 8. — Von Papen w towarzystwie charge d'affaires księcia Erbacha i swego sekretarza złożył wizytę kanclerzowi związkowemu Schuschniggowi oraz ministrowi spraw zagranicznych.

BERLIN, 17. 8. — W związku ze złożeniem przez von Papena w Wiedniu listów uwierzytelniających „Diplomatisch Pilitische Korrespondenz" pisze, że stosunki między Niemcami a Austrją wkroczyły w nową fazę. Kanclerz powierzył mężowi, posiadającemu jego nieograniczone zaufanie, misję usunięcia naprężenia pomiędzy Wiedniem a Berlinem. Zarządzenia rządu Rzeszy, powzięte w chwili politycznych rozruchów w Austrji, są dowodem, że „dla Niemiec samo przez się zrozumiałem jest pojęcie integralności państwa związkowego. Niezależność Austrji nie jest zagrożona przez Niemcy".

PARYŻ, 17. 8. Donosząc o wręczeniu przez von Papena listów uwierzytelniających, korespondent wiedeński Havasa zwraca uwagę na różnice stylowe pomiędzy przemówieniem von Papena a odpowiedzią prezydenta Miklasa.

Gdy von Papen podkreślał przedewszystkiem wspólne węzły krwi i historji, prezydent ograniczył się do uwydatnienia wspólnego dorobku Austrji i Niemiec w dziedzinie językowej i kulturalnej.

Z drugiej strony w przemówieniu prezydenta znajduje się formuła „nasze dwa państwa" i to powtórzona trzykrotnie, podczas gdy von Papen posługuje się wyrażeniem: „nasze dwa kraje". Przemówienia te nie zostały oficjalnie ogłoszone, ale zostały tylko zakomunikowane prasie.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI BOJOWEJ

WIEDEŃ, 17. 8. (PAT.). Zarządzone zostało dziś rozwiązanie organizacji bojowej Landbundu t. zw. Oesterreichische Bauernwehr. Ostatnio również zwanej „Gruene Wehr".

WOJSKA WŁOSKIE ODWOŁANE

RZYM, 17. 8. (PAT.). Dywizje włoskie, skoncentrowane na północnej i północno - zachodniej granicy włoskiej w związku z wypadkami austrjackiemi w dniu 25 lipca, zostały na rozkaz Mussoliniego odwołane.

ZGODA WŁOCH NA ZWIĘKSZENIE ARMJI

PARYŻ, 17. 8. (PAT.). Havas donosi z Rzymu: Rząd włoski odpowiedział przychylnie na prośbę Austrji w sprawie przedłużenia zezwolenia na utrzymanie dodatkowo 8 tys. żołnierzy.

Niepokój na Dalekim Wschodzie

Japonja gwałtownie atakuje rząd sowiecki

TOKJO, 16.8. Prasa japońska w związku z wykryciem rzeczonego spisku obywateli sowieckich, urzędników kolei wschodnio - chińskiej, atakuje w ostrych słowach rząd sowiecki, zarzucając mu inspirowanie i kierownictwo całej akcji sabotażowej w Mandżurji, a szczególnie w rejonie kolei. Aresztowani urzędnicy mają jeszcze w bieżącym tygodniu stanąć przed sądem.

Moskiewskie koła polityczne uważają obecną sytuację za poważną i groźną, zamierzona jest kontr-akcja dyplomatyczna. Zdaniem tych kół, jak również zdaniem kół wojskowych, należy uniemożliwić plany japońskie, likwidacji sprawy kolei przed wygaśnięciem konwencji waszyngtońskiej.

Japońskie Ministertwo Spraw Zagranicznych zaprzecza wiadomościom, jakoby Japonja chciała zawładnąć drogą konfiskaty koleją wschodnio-chińską oraz jakoby pragnęła wprowadzenia na tym terenie stanu wojennego.

Naprężenie stosunków japońsko - sowieckich wzmaga się coraz bardziej. Kampanja prowadzona w Japonji przeciw Sowietom zaostrza się z każdym dniem.

Na pograniczu dochodzi do coraz to nowych zajść. Obie strony stosują prowokacje, zarzucając się wzajemnie oskarżeniami i insynuacjami. W podobnej atmosferze drobne zajścia stać się mogą powodem poważnych wydarzeń.

GŁODÓWKA

MOSKWA, 17.8. (PAT). Z Charbina donoszą, że zastępca naczelnika stacji obywatel sowiecki Cholom aresztowany przed miesiącem bez podania motywów, rozpoczął na znak protestu głodówkę, domagając się szybkiego rozpoznania jego sprawy. Spowodu wielkiego osłabienia organizmu i poważnej choroby, będącej następstwem 6-dniowej głodówki, Cholom zapadł ciężko na zdrowiu. Przewieziono go do szpitala.

15 ZAJŚĆ NA POGRANICZU

PARYŻ, 17.8. (PAT). Korespondent tokijski Havasa donosi: Ministerstwo Wojny ogłosiło komunikat, w którym wyszczególnia 15 zajść na pograniczu sowiecko - mandżurskiem, jakie miały miejsce od początku roku. Rząd japoński czyni odpowiedzialnym za te zajścia rząd sowiecki.

PRAWDA CZY PRÓBY PROWOKACJI?

MOSKWA, 17.8. (PAT). Jak podaje agencja Tass, dzienniki wychodzące w Charbinie podały nową wiadomość sensacyjną, zawierającą prowokacyjne oskarżenia pod adresem konsulatu sowieckiego na stacji Pogranicznaja. Konsulat ten, a szczególności konsul Stelmach oskarżony jest o organizowanie zbrojnych napadów na wojskową misję japońską w Pogranicznaja i o zabójstwo w marcu r. b. w czasie jednej z takich napaści konfidenta misji, białogwardzisty. Jak twierdzi agencja wiadomość ta świadczy, iż prowokatorzy nie zadawalają się napadami na kolej wchodnio - chińską, lecz przygotowują obecnie bardziej poważne prowokacje dokoła konsulatu sowieckiego w Pogranicznaja. Koła dobrze poinformowane w Charbinie utrzymują, że istnieją ściste dowody świadczące, że powyższa wiadomość prowokacyjna inspirowana została przez japońską misję wojskową w Charbinie.

Psy zagryzły człowieka

Sensacyjny proces w Sądzie Apelacyjnym

Psy w maj. Nasierowo Dolne słynęły na całą okolicę ze swego „czarnego podniebienia". Miało to rzecz prosta swoje dodatnie strony — Nasierowa Dolnego bali się wszyscy wiejscy złodzieje w bliższej i dalszej okolicy. Ponieważ jednak psy napadały taksamo na spokojnych przechodniów, zdarzył się tragiczny wypadek, że pewnego poranka znaleziono w odległości 50 metrów od zabudowań Stanisława Wiśniewskiego, pokrytego ranami szarpanemi.

Zwłoki Wiśniewskiego przekazano do dyspozycji Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie prof. Grzywo - Dąbrowski stwierdził, że Stanisław Wiśniewski został zagryziony przez psy.

Postawiono więc w stan oskarżenia Feliksa Smoleńskiego, właściciela majątku Nasierowo Dolne, administratora tegoż majątku Edmunda Morawskiego oraz stróża nocnego Konstantego Kruczyńskiego.

W Sądzie Okręgowym ciekawe opinje o psich obyczajach złożyli biegli Aleksander Grym i Antoni Tokarski. Stwierdzili oni mianowicie, że t. zw. psy bezpańskie nigdy nie napadają na ludzi, następnie psy gospodarskie napadają tylko w granicach swojej posiadłości, z chwilą zaś gdy się znajdą w odległości ponad 1 km. od swej budy, są zupełnie niegroźne, chyba że jest z nimi ich pan, który podtrzymuje w nich fantazje, szczując.

Sąd przeprowadził wizję lokalną i stwierdził, że zmarły Wiśniewski leżał w odległości 50 m. od zabudowań Nasierowa Dolnego i w odległości 300 m. od Nasierowa Górnego, gdzie również, jak w każdym wiejskim majątku, były psy, które jednak nie cieszyły się opinją bardzo złych, jak to miało miejsce w Nasierowie Dolnym. Oskarżonych więc o brak dozoru nad psami, który stał się przyczyną śmierci Stanisława Wiśniewskiego — Feliksa Smoleńskiego, Edmunda Morawskiego i Konstantego Kruczyńskiego, Sąd Okręgowy potraktował tak, że uniewinnił Smoleńskiego, który tłumaczył się, że w majątku nigdy go niema i nie wie co się tam dzieje, a skazał po pół roku więzienia administratora i stróża nocnego, darowując im karę na mocy amnestji.

Prokuratura jednak wniosła apelację, a to na tej podstawie, że brak dozoru był tutaj niewątpliwy, spowodował śmierć człowieka niewinnego i zło jest tego rodzaju, że musi być usunięte.

Dzisiaj sprawa psów z „czarnem podniebieniem" znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, który na mocy amnestji sprawę umorzył.

Trafiła kosa na kamień

Samoraj contra Kobus

Postrachem całej ulicy Czerniakowskiej i przyległych był swego czasu znany i notowany niejednokrotnie w policji, Stanisław Kobus. Szczególną nienawiścią Kobus zapałał do rodziny Samorajów, zamieszkałych w tym samym domu co i on. Jako osobnik tchórzliwego charakteru z nadzwyczajną zaciekłością prześladował Stanisława Samoraja, kulawego inwalidę.

Samorajowie długo znosili awantury Kobusa ze względną cierpliwością, aż wreszcie przyszło, bo musiało przyjść, do generalnej rozprawy, a mianowicie: Pewnego dnia Kobus zaczepił na podwórku starą Samorajową jakiemiś ordynarnemi słowami. Samorajowa odpowiedziała na to jak należy, wówczas awanturnik pchnął kobietę tak, że się przewróciła na bruk. Obecny przy tem Stanisław Samoraj błyskawicznie wyjął rewolwer i wypalił do Kobusa. Wezwano Pogotowie, które przybyło już za późno, postrach bowiem ul. Czerniakowskiej już nie żył. W Sądzie Okręgowym Samoraja skazano za zamordowanie człowieka pod wpływem silnego wzburzenia na 2 lata więzienia.

Obrona wniosła apelację, umotywowaną tem, że Kobus był znanym awanturnikiem, niejednokrotnie karanym, wobec czego wymiar kary jest za wysoki.

Tak sprawa Samoraja zawędrowała do Sądu Apelacyjnego.

Pod pozorami pokoju

Walka z Niemcami w Kłajpedzie

BERLIN, 17.8 (PAT). Z Kłajpedy donoszą, że dyrektorjat kłajpedzki zarządził z dniem 15 b. m. wymówienie posad wszystkim zatrudnionym w autonomicznych urzędach, samorządzie oraz związkach prawno-publicznych. Celem tego zarządzenia ma być z jednej strony zmniejszenie liczby urzędników, a drugiej zaś pozbycie się nie władających językiem litewskim.

Niemieckie Biuro Informacyjne zauważa, że w rzeczywistości chodzi tu o nową próbę usunięcia wszystkich Niemców z urzędowych stanowisk w okręgu kłajpedzkim.

Spływ dotarł do morza

Uroczyste powitanie w Gdańsku

GDAŃSK, 18.8. Dziś popołudniu dotarł do Gdańska spływ do morza, w którym wzięło udział 1400 uczestników na 656 łodziach, kajakach i żaglówkach. Inicjatora spływu gen. Kwaśniewskiego powitał w imieniu rady portowej przy śluzie Einlage płk. Rosner, a na holmie w Gdańsku, w imieniu komisarza generalnego Rzeczypospolitej — radca legacyjny Ziętkiewicz.

Jako pierwsze przybyły do Gdańska łodzie „Bałtyk" (poczt. p. w.) oraz „Brda" ze szkolnej przystani wioślarskiej w Bydgoszczy. Równocześnie przybiły statki, kierownictwa spływu „Warneńczyk" oraz „Inż. Ćwikiel". Przedstawiciel polskiego klubu morskiego w Gdańsku wręczył gen. Kwaśniewskiemu album o poświęceniu pierwszego polskiego jachtu dalekomorskiego „Korsarz" w Gdańsku.

W spływie brali udział uczestnicy obojga płci, m. in. 8-letni chłopiec oraz 74-let. Władysław Witkowski, emerytowany sędzia z Dzisny. Szczególną uwagę zwracało na siebie 9 kajaków z Białowieży, których dzioby przedstawiały głowy rozmaitych zwierząt puszczy białowieskiej. Łodzie załodowywane są na wagony, przygotowane już na holmie, z wyjątkiem żaglówek, które odjechały wprost do Gdyni!

Uczestnicy spływu przywitani będą uroczyście w Gdyni, dokąd udają się na statkach żeglugi polskiej „Gdynia" i „Gdańsk", które w tym celu przybyły już do Gdańska.

Składajcie ofiary na powodzian

Wiadomości polityczne

Z dyplomacji

Poseł Rzeszy Niemieckiej w Warszawie, von Moltke wyjechał na urlop wypoczynkowy. W czasie jego urlopu sprawami poselstwa będzie kierował radca, dr. Schliep w charakterze chargé d'affaires.

Nowomianowany konsul francuski w Poznaniu, p. Dutard, dotychczasowy konsul w Warnie, przybył do Poznania i objął urzędowanie.

Polska — Norwegja

Poselstwo Norwegji w Polsce podjęło rozmowy z Min. Przem. i Handlu i Skarbu dla uregulowania wzajemnych stosunków handlowych. Omówiona będzie sprawa ustanowienia kontyngentu na wwóz i wywóz towarów z Polski. nieuregulowana od chwili wprowadzenia nowych ceł.

Kompetencje podsekretarzy stanu

Ustalone zostały kompetencje podsekretarzy stanu w Min. Spr. Wewn. Wiceministrowi dla spraw administracyjnych podlegają sprawy polityczne i organizacyjne wiceministrowi zaś dla spraw samorządowych sprawy aprowizacyjne, budowlane i techniczne.

J. Prus

Dziesięcioro przykazań polityki społecznej

Duże zainteresowanie wywołuje polityka społeczna, zaincjowana przez socjalizm narodowy w Niemczech. Zwięzłego streszczenia jej praktycznych postulatów dokonał Walter Schumann, odgrywający na terenie polityki socjalnej w Niemczech dużą rolę.

SPECJALNA POMOC DLA OKOLIC UBOGICH

Pierwsze przykazanie brzmi: tam gdzie nędza jest największa, tam pomoc dla szerokich warstw społecznych, powinna przyjść najszybciej i działać najskuteczniej. Wszystkie środki państwa, partji i organizacyj społecznych winny być skoncentrowane, by zapewnić jak najszybsze i najbardziej skuteczne rezultaty koniecznych zarządzeń.

PODNIESIENIE POZIOMU ŻYCIA

Ogólne podniesienie poziomu życia może nastąpić dopiero po zatrudnieniu wszystkich bezrobotnych. Już dziś jednak należy dążyć do poprawy sytuacji materjalnej tych Niemców, którzy pracując nie mają zapewnionego minimum egzystencji. Przedewszystkiem zaś należy dążyć do całkowitego i uczciwego wykonania przez pracodawców wszystkich obowiązków, wynikających z umowy o pracę.

STOSUNKI MIESZKANIOWE

Skandaliczne stosunki mieszkaniowe, zagrażające zdrowiu i moralności narodu niemieckiego winny być jak najszybciej zmienione. Wymaga to planowej akcji ze strony państwa i zaangażowania w tę akcję znacznych funduszów publicznych. Współdziałanie w tej akcji jest obowiązkiem właścicieli nieruchomości. Kolonizacja, jako środek związania robotnika z ziemią i podniesienia poziomu zdrowotności publicznej wymaga jak najenergiczniejszego poparcia.

HIGJENA W PRZEDSIĘBIORSTWACH

Tysiące niebezpieczeństw zagrażają życiu robotników w przedsiębiorstwie. Nietylko drogą przepisów ustalonych, ale przez współzawodnictwo poszczególnych zakładów pracy winny być powyższe niebezpieczeństwa zmniejszone do minimum.

URLOPY

Urlopy służą do utrzymania zdolności do pracy narodu, do odtworzenia energji pracującego człowieka. Dotychczas jeszcze nie znalazło należytego rozwiązania zagadnienia urlopów miljonów robotników niemieckich. Nowe umowy o warunkach pracy winny zawierać odpowiednie przepisy o urlopach, odpowiadające wymaganiom zdrowotności publicznej.

ZWIĄZEK ROBOTNIKA Z PRZEDSIĘBIORSTWEM

Socjalizm narodowy musi zniszczyć żydowsko - spekulacyjny duch, jaki zapanował w stosunkach pracy. Kierownik przedsiębiorstwa i jego pracownicy winni stać się jedną zwartą gromadą pracującą dla dobra narodu niemieckiego. Dlatego muszą być zniesione krótkie terminy wypowiedzenia, które zwłaszcza jeśli chodzi o robotników dawno już zatrudnionych w przedsiębiorstwie, są zupełnie niedopuszczalne.

PRZYGOTOWANIE KOBIET DO PRACY DOMOWEJ

Nietylko ze względu na walkę z bezrobociem, ale również celem przygotowania do należytego spełnienia swych przyszłych obowiązków domowych winny być dziewczyny po ukończeniu szkoły oddawane na praktykę do dobrze prowadzonych gospodarstw domowych.

PRZYGTOWANIE DO PRACY ZAWODOWEJ

Naród żyje z pracy wszystkich. Poziom życia społeczeństwa zależy od jakości tej pracy. Dlatego należyte przygotowanie zawodowe powinni otrzymać wszyscy, nie wyłączając robotników rolnych i służby domowej.

ROBOTNICY ROLNI

Zapewnienie należytej opieki robotnikom rolnym jest jednem z najpilniejszych zadań polityki społecznej.

PRACA DLA ZASŁUŻONYCH

Wreszcie ostatnim postulatem jest wcielenie do życia gospodarczego tych, którzy przez szereg lat walczyli o odrodzenie narodu niemieckiego. Jest to nietylko obowiązek wobec zasłużonych, ale konieczność przepojenia gospodarstwa społecznego duchem narodowo - socjalistycznym.

Przed plebiscytem w Saarze

Goudet, przewodniczący genewskiego Trybunału Sprawiedliwości, został upoważniony do objęcia stanowiska członka Trybunału Plebiscytowego w Zagłębiu Saary.

Komisja Rządząca wydała ostre zarządzenia przeciwko dziennikom, które atakowały Komisję za jej ostatnie zarządzenia, mające na celu zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa oraz zawierały napaści na Niemcy czy Francję.

Wniosek polski w Genewie o ustawodawstwie mniejszościowem

Na tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów, które rozpocznie się dnia 10 września, podjęta będzie dyskusja nad wnioskiem rządu polskiego, domagającym się zawarcia konwencji generalnej, w myśl której wszystkie państwa europejskie byłyby zobowiązane do stosowania u siebie ustawodawstwa ochronnego wobec mniejszości narodowych na wzór niektórych krajów środkowej Europy.

Wniosek polski znajdzie się w komisji 6-ej Ligi. Zapowiedź dyskusji nad wnioskiem Polski wywołała znaczne zainteresowanie w kołach międzynarodowych, wśród których projekt polski znajduje wielu zdecydowanych zwolenników.

Jak informują, przygotowały powołane czynniki polskie wyczerpujące materjały, ilustrujące całokształt zagadnienia mniejszościowego z punktu widzenia prawnego i faktycznego. Materjał ten będzie należycie wyzyskany przez delegatów polskich w czasie dyskusji.

Podatek obrotowy od lekarzy

Władze skarbowe wydały okólnik w sprawie podatku obrotowego od lekarzy na 1934 r. Okólnik ten głosi, że z dniem 1 marca r. b. nastąpiła zmiana stosunku między lekarzami a Ubezpieczalnią Społeczną w tym kierunku, że od powyższego terminu lekarze podejmują się leczenia chorych, nie jako lekarze samodzielni, lecz jako pozostający w stosunku służbowym do Ubezpieczalni i honorarja lekarskie, otrzymywane od Ubezpieczalni, mają charakter uposażeń służbowych.

Zaliczki zatem na podatek przemysłowy od obrotu na r. 1934, obliczone na podstawie obrotów, osiągniętych w roku poprzednim, zarówno z praktyki prywatnej, jak i praktyki kasowej, nie będą odpowiadały obrotom, osiągniętym przez lekarzy w 1934 r. Poleca się przeto obniżyć z urzędu wymierzone zaliczki w ten sposób, że za styczeń i luty r. b. należy obliczyć je w poprzedniej wysokości 1/15 części podatku, wymierzonego za ub. rok kalendarzowy, a od 1 marca r. b. obliczać je tylko na podstawie obrotu z praktyki pozakasowej, osiągniętej w ub. roku i to za marzec w wysokości 1/15 części podatku, wymierzonego z praktyki prywatnej, a za pozostałe trzy kwartały, dla każdego z nich w wysokości 1/5 części tego podatku.

Handel Niemiec z Guatemalą

Stworzenie specjalnego związku handlowego

Eksporterzy kawy oraz firmy importujące towary niemieckie w Guatemali czynią obecnie przygotowania do stworzenia związku celnego dla rozwijania handlu z Niemcami na drodze kompensacyjnej. Związek ten starać się będzie o wzmożenie spożycia w Guatemali towarów niemieckich, które w kraju nie są wytwarzane: wzamian za zwiększony przywóz z Niemiec będzie mogła Guatemala eksportować do Niemiec znaczniejsze ilości kawy.

Masowe fałszerstwa w handlu sowieckim

Setki procesów o nadużycia

MOSKWA, 16.8. Nadużycia w handlu sowieckim przybrały charakter nagminny. W Leningradzie odbyło się w ciągu lipca 16 „procesów pokazowych" o oszukiwanie klientów. 46 osób skazano na różne terminy więzienia, 107 nowych spraw odbędzie się niebawem. Na Ukrainie odbyły się 134 procesy. W 205 sprawach toczy się śledztwo. W Odesie skazano na 10 lat więzienia 2 dyrektorów państwowego składu mebli, którzy nie przestrzegając cennika, zarobili 15 tys. rubli. W Charkowie odbędzie się niebawem 60 procesów, m. in. proces 10 pracowników wydziału zaopatrzenia tamtejszej wielkiej fabryki traktorów. W Kazaniu w 54 sklepach wykryto 500 fałszywych odważników i 70 zepsutych wag. W m. Kurgan (Syberja Zachodnia) skazano na 10 lat więzienia personel kooperatywy robotniczej za spekulacje żywnością, zgromadzoną w rezultacie oszukiwania klientów na wadze. W Saratowie na 95 sklepów w 80 wypadkach stwierdzono fałszywe wagi i odważniki.

W fabryce włókienniczej w Głuchowie (gubernia Czernichowska) wydział zaopatrzenia okradł robotników na 45 tys. rubli w ciągu pół roku, samowolnie podwyższając ceny. W Turkiestanie i zagłębiu Donieckiem również wykryto wielkie nadużycia. W Moskwie skazano na więzienie kilkanaście osób.

Nadużycia wykryto nawet w wydziale zaopatrywania wzorowej fabryki samochodowej im. Stalina.

„Błękitne koszule" manifestują

na pogrzebie ofiary wypadków w Corku

Z Dublina donoszą, że 15-go b. m. odbył się w Corku uroczysty pogrzeb ofiary tragicznych zajść poniedziałowych. Pogrzeb ten przemienił się w manifestację o charakterze politycznym.

Za trumną tragicznie zmarłego szedł były szef rządu irlandzkiego, Cosgrave, i przywódca „błękitnych koszul", gen. O'Duffy. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał faszystowski gen. O'Duffy, który podkreślił, że winę za wypadki w Corku ponosi nie policja, lecz rząd de Valery, który wszczął wojnę gospodarczą z Anglją i tem samem przyczynił się do zrujnowania rolnictwa irlandzkiego.

Zakłady ks. Pszczyńskiego Pójdą pod nadzór sądowy?

KATOWICE, 17. 8. (tel. wł.).— W tych dniach odbyła się wspólna konferencja wszystkich robotniczych związków zawodowych, na której omawiano zajęcie stanowiska, wobec niewypłacenia przez księcia Pszczyńskiego zarobków robotniczych. Podczas konferencji wniesiono sensacyjny projekt, aby zwrócić się z prośbą do władz o oddanie zakładów księcia von Plessa pod nadzór sądowy. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach ma być wniesiony w tej sprawie do władz odpowiedni memorjał.

Ogromny transport złota z Londynu do Nowego Jorku

LONDYN, 17.8. Dziś wieczorem odesłano z Southampton do Nowego Jorku wielki ładunek złota na pokładzie statku „Washington". Ładunek ten składa się z 12 tys. sztab złota wagi 400 tonn wartości 1250 tys. ft. szt. Po raz pierwszy w historji handlu morskiego tak wielki ładunek złota przetransportowano na pokładzie jednego statku. Celem przewiezienia tego ładunku z Londynu do Southampton uruchomiono specjalny pociąg.

Admirał Byrd — wyczerpany

Praca, aż do ostatka sił

NOWY JORK, 16. 8. — Według ostatnich wiadomości nadeszłych z obozowiska antarktycznego t. zw. „Małej Ameryki" admirał Byrd, odnaleziony przez ekspedycję ratowniczą jest bardzo osłabiony. Dziś wyszedł po raz pierwszy na lód. Pierwsze kroki pełne wahania świadczyły o jego wielkiem fizycznem wyczerpaniu.

Z opowiadania Byrda wynika, iż w schronisku swem cierpiał bardzo od zimna, gdyż już od czerwca przestał się posługiwać piecykiem naftowym, który wydzielał trujący gaz. Mimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych oraz wielkiego osłabienia, Byrd do ostatniej chwili przeprowadzał obserwacje meteorologiczne.

Kierownik ekspedycji, która odnalazła Byrda, dr. Poulter nie zdecydował jeszcze, kiedy będzie mógł go odwieźć do obozowiska „Małej Ameryki" ze względu na osłabienie i na niebezpieczeństwo podróży samochodem gąsienicowym, którym posługiwała się ekspedycja.

Ciężka operacja Goeringa

2 godziny pod narkozą

BERLIN, 16. 8. Według prywatnych informacyj, obrażenia, którym uległ premjer Goering w czasie katastrofy samochodowej, są dość poważne. Natychmiast po przewiezieniu do szpitala i dokonaniu zdjęć rentgenologicznych, podjęto konieczną operację. Goering trzymany był pod narkozą dwie godziny.

Lekarze stwierdzili, że rany, choć ciężkie, nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. Operację komplikował fakt, że premjer doznał obrażeń w tem samem miejscu na plecach, w które w czasie wojny został ranny.

Anglja wzmacnia swoje pozycje

Granica nad Renem. — Zabezpieczenie linij morskich.

LONDYN, 17.8. W tutejszych kołach politycznych zdradzają wielkie zainteresowanie w związku z podanemi przez wczorajsze dzienniki wiadomościami o zamierzonem spotkaniu prezydenta Lebruna z zastępcą premjera angielskiego, Baldwinem. Baldwin odbywa obecnie wycieczkę samochodową po Francji. Jako miejsce spotkania wymieniano jest Mercy le Haut w Lotaryngji, gdzie prezydent Lebrun spędza obecnie urlop. Prasa socjalistyczna nadmienia w związku z tem, iż spotkaniu obu mężów stanu w pasie francuskich fortyfikacyj nadgranicznych przypisać należy wielkie znaczenie polityczne. Rozmowa Baldwina z Lebrunem stanowiłaby spewnością dalszy etap na drodze realizacji francusko-angielskiego sojuszu wojskowego.

LONDYN, 17.8. Sekretarz Komitetu Obrony Imperjum Angielskiego, sir Maurice Hankey, który obecnie przeprowadza badania nad skoordynowaniem obrony Imperjum, znajduje się w drodze do południowej Afryki, celem omówienia z rządem południowo-afrykańskim zagadnienia stworzenia nowej angielskiej bazy morskiej w południowej Afryce. Baza ta ma być utworzona w zatoce Saldanha na północ od Capetown i służyć ma na wypadek wojny do zabezpieczenia linij zamorskich do Indyj, Australji i południowej Ameryki, o ile komunikacja przez kanał Sueski będzie przerwana.

Z wędrówek po Podhalu

Wieś polska w r. 1934

Za 50 zł. miesięcznie

I.

Bezskuteczne były moje dwudniowe poszukiwania jakiegoś locum w letniej stolicy Polski Zakopanem, złudną okazała się nadzieja przetrzymania tu miesiąca, ze stu złotemi w kieszeni.

Zrezygnowawszy więc z Zakopanego — postanowiłem ulokować się w którejś z pobliskich letniskowych wsi. Za poradą znajomego udałem się w kierunku Poronina. Szczęśliwy traf pozwolił mi nadspodziewanie pozbyć się ambarasu.

W drodze spotkałem górala i od niego dowiedziałem się, że w jego wsi — można dostać izbę za 10—15 zł. — No a utrzymanie ile będzie kosztować?

— Ano, wicie panocku — wezme was za 40 zł.

Już same te ceny były dla mnie rewelacją, zaintrygowany, zmieniłem pierwotny zamiar szukania mieszkania w Poroninie i pomaszerowałem razem z góralem do jego wsi.

Po dwugodzinnym marszu zbliżyliśmy się do celu. Wieś Bustryk — 82 numerów (500 mieszkańców, a więc przeciętnie 6 osób na dom), ciągnęła się na przestrzeni około 2 kilometrów. Wśród typowych góralskich chat zdaleka widoczny spowodu wielkości i dachu, krytego blachą, wyróżniał się dom — jak się dowiedziałem miejscowego bogacza — gazdy, właściciela schroniska przy Pięciu Stawach. Bogacz ten, wykupując wszystkie lepiej położone grunty wsi, jest dziś posiadaczem 40 proc. ogólnej ilości gruntów.

— Jest i drugi — mówi. góral — bogacz, właściciel stada owiec i bydła. Ten dorabia się majątku wykupywaniem bydła u miejscowych gospodarzy i mógł nawet syna wykształcić na doktora. (Jedyny wypadek wysłania na wyższe studja dziecka przez górala— obecnie niema więcej uczącej się młodzieży, która ledwie jedną, dwie klasy przechodzi w szkole sąsiedniej wsi — gminy, Zub - Suche).

Dom, w którym miałem zamieszkać, składał się z izby i kuchni.

Zachęcająco nie wyglądało moje locum.

Łóżko w tej chwili mające wygląd raczej barłogu, brudną weretą przykryte — poduszka, a raczej słomiany zagłówek — stół i ławka — to były wszystkie meble; gołe ściany — z obrazkiem jakiegoś świętego i upstrzone muchami nadbite lusterko, cała ozdoba. Czworo brudnych dzieciaków — najmniejsze z koszulinie na węzeł związanej z tyłu —ciekawie przyglądało się przybyszowi. Gospodyni — poinformowana przez męża o celu mego przybycia, krzątała się nad uporządkowaniem izby — dla pierwszego letnika w tej wsi, bo jak się okazało — tylko wycieczkowcy czasem tu zawitają.

Tymczasem wypytywałem gospodarza o warunki mego bytowania tu.

Mogły one odstraszyć żadnego wygód letnika, ale nie mnie, dla którego najważniejszym warunkiem było utrzymanie się za 50 zł. miesięcznie.

Na miejscu niema żadnego sklepu spożywczego, nawet karczmy, tego obowiązkowego atrybutu wsi niema. Całe zapotrzebowanie uskutecznia się w odległem Zakopanem, Nowym Targu, lub też w sąsiedniem Zub - Suchem.

Różnica w zakupywaniu artykułów w porównaniu sprzed kilku lat ogromna. Kiedy dawniej kupowano luksusowe buty, jedwabne pończochy, wyroby cukiernicze i napitki — obecnie omal, że nic z tego się nie kupuje. Zużycie nafty spadło do minimum. Jak przedtem na dom zużywano miesięcznie przeciętnie 4—5 litrów, obecnie ledwie 1 litr, świecąc tylko w wypadkach bezwzględnej potrzeby, n. p. zimą przy udoju krów. W zużyciu soli niema specjalnych wahań — chyba to tylko, że używa się soli nieczyszczonej dla bydła, przemysłem gospodyń oczyszczanej do użytku kuchennego.

Na całą wieś jest tylko jedna maszyna do szycia i to — jak ze śmiechem oświadczyła gospodyni — trochę zepsuta.

Najbardziej może uzewnętrznia się ubogość wsi w ubiorach. Barwny folklorystyczny strój góralski zamienił się w tandetne, ale za to tanie miejskie ubrania. Spadkobiercy janosikowej sławy chyba tylko... „portkami" przypominają strojnych i śmigłych, jak białe orły, rycerzy ciupagi.

Kompletne stroje góralskie należą do wyjątków. Zapytany w tej sprawie gospodarz pokazał mi pieczołowicie i starannie przechowany swój ubiór, który wkłada tylko na wielkie święto lub uroczystość.

Po kolacji, składającej się z kwaśnego mleka i „gruli" okraszonych zjełczałą nieco słoniną, usiadłem na ganku — i patrzałem jak słońce zachodziło za stok Gubałówki — przeświecając przez koronki świerkowych drzew, i jak fjoletem, karminem i złotem malowało szczyty gór. Trwałem w zachwycie, póki noc nie utuliła wsi. Tylko w oknach domu gazdy-bogacza błysnęło światło, w innych ciemne plamy okien mówiły o kryzysowym czasie dla wsi. Spokój i cisza zapadła wraz z zmrokiem — byłem zadowolony z pierwszego dnia w podhalańskiej wsi.

Echa powodzi...

Groźba epidemji minęła

Groźba tyfusu brzusznego i innych ciężkich chorób zakaźnych, jakie pojawiają się tak często po katastrofach powodzi, została u nas na szczęście zażegnana. Niewiadomo, w jakiej mierze zawdzięczamy fakt ten tegorocznej łagodności mikrobów chorobotwórczych — do dzisiejszego dnia bowiem tajemnica powstawania epidemji nie została jeszcze we wszystkich szczegółach wyjaśniona. W każdym razie jednak to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w znacznej części fakt zażegnania epidemji tyfusu na terenach powodziowych zawdzięczamy energicznym zarządzeniom władz sanitarnych.

Na całym terenie powodziowym zostały już uporządkowane doły kloaczne i studnie — te dwa najgroźniejsze źródła zarazy. Wszędzie ma już ludność czystą, nieskażoną wodę do picia. Poza tem olbrzymia część ludności została już zaszczepiona. Akcja sanitarna trwa jeszcze w dalszym ciągu, w każdym razie jednak już dziś przewidywać można, że wybuch epidemji został zażegnany.

Na całym terenie powodziowym ilość tegorocznych zachorowań na tyfus brzuszny jest mniejsza, niż w innych latach, to znaczy nie przekracza pojedyńczych, sporadycznych przypadków.

Ze względu na to, że od chwili zalania terenów katastrofą powodzi upływa już więcej niż cztery tygodnie — można mieć uzasadnioną nadzieję, że do wybuchu epidemij wogóle więcej nie przyjdzie. W każdym jednak razie władze sanitarne przeprowadzają jeszcze w dalszym ciągu akcję obronną, uzupełniając czy to oczyszczania studzien i domostw, czy też szczepienia ochronne ludności.

Szczepienia podskórne i doustne wykonują lekarze. Ludność szczepi się chętnie, zdając sobie sprawę z dobrodziejstwa, jakie stanowi dla nich tak łatwa obrona przed groźną infekcją.

•

Wczoraj wyjechał do Paryża po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie prezes francuskiego Czerwonego Krzyża, margrabia de Lillers, którego, jak wiadomo, delegował w porozumieniu z rządem francuskim Czerwony Krzyż Francji.

W akcji na rzecz powodzian — prezes de Lillers wyraził zgodę na propozycję P. C. K., aby zamierzona pomoc przybrała formę dostarczenia specjalnego sprzętu, mogącego być użytecznym w akcji przeciwdziałania szerzeniu się chorób epidemicznych, zagrażających ludności wskutek powodzi. P. de Lillers zadeklarował na powyższy cel, jako doraźną pomoc, sprzęt sanitarny na ogólną sumę 50.000 franków.

Pozatem p. de Lillers obiecał po powrocie do Paryża przedstawić francuskiemu Czerwonemu Krzyżowi ogrom klęski powodzi i wyraził nadzieję, że instytucja, której przewodniczy, będzie mogła okazać ponownie swą wielką sympatję dla Polskiego Czerwonego Krzyża w jego ciężkiej pracy, mającej na celu ulżenie doli nieszczęśliwej ludności, tak godnej współczucia.

•

Minister Spraw Wojskowych zezwolił na udzielenie w okresie od 20 sierpnia do 1 listopada b. r. 14-dniowych urlopów rolnych podoficerom i szeregowcom, pochodzącym z miejscowości, dotkniętych klęską powodzi.

Podstawą do udzielenia urlopu podoficerowi i szeregowcowi będzie prośba ojcą lub matki, skierowna bezpośrednio do dowódcy pułku, potwierdzona urzędowo przez starostę, względnie naczelnika gminy, ewentualnie posterunek policyjny, że dany podoficer czy szeregowiec potrzebny jest przy naprawianiu, względnie odbudowie zniszczonego gospodarstwa.

O udzieleniu urlopu będzie decydował dowódca pułku lub oddziału, w którym zainteresowany pełni służbę.

Z urlopów tych nie będą mogli korzystać podoficerowie i szeregowcy z rocznika poborowego 1911, którzy na jesieni b. r., t. j. w połowie września podlegają zwolnieniu do rozerwy po odbyciu obowiązkowej służby czynnej.

•

Niezwykłe stanowisko zajął w czasie powodzi wójt wsi Męciona, w pow. limanowskim, Józef Łupa. Na wezwanie bowiem funkcjonarjusza policji, kierującego akcją ratowniczą o wyznaczenie ludzi do akcji oraz koni, potrzebnych do przewiezienia taboru, nietylko że odpowiedział odmownie, ale nadto słownie go znieważył. Mimo groźnej sytuacji odmówił wogóle udziału w ratowaniu dobytku i pozostał w domu.

Wobec doniesienia policji sprawa znajdzie obecnie swój epilog w sądzie, a niegodny swego urzędu wójt odpowiadać będzie za nadużycie władzy urzędowej oraz obrazę funkcjonarjusza policji w służbie.

Wybory burmistrzów w woj. warszawskiem

W przyszłym tygodniu odbędą się na terenie województwa warszawskiego wybory władz miejskich w miastach i miasteczkach, gdzie w maju r. b. odbyły się wybory do rad miejskich.

Listy kandydatów na burmistrzów, prezydentów i ławników zostaną ostatecznie uzgodnione w ciągu najbliższych dni.

Nowe podręczniki historji

H. MROZOWSKA i W. MOSZCZEŃSKA: Podręcznik do nauki historji na drugą klasę gimnazjalną. Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1934. Str. 276. Rycin 133.

Podręcznik ten stanowi drugą część wydanego przez autorki podręcznika dla pierwszej klasy gimnazjalnej. Obejmuje okres od początków Państwa Polskiego aż do czasów saskich, opracowany według najnowszego programu nauczania.

Całość obejmuje 66 rozdziałów, ujętych w trzy grupy: 1) Polska Piastowska (26 rozdziałów), 2) Polska za Jagiellonów (rozdz. 27 — 47), 3) Rzeczpospolita szlachecka (rozd. 48 — 66). Z dziejów powszechnych uwzględniono tylko najważniejsze zdarzenia oraz te, które bezpośrednio łączą się z historją Polski. Na końcu każdego rozdziału (obejmującego nieraz kilka części) podane są ćwiczenia, ujęte często w formę pytań. One to przedewszystkiem mają pobudzić ucznia do samodzielnego myślenia, do porównywania zjawisk historycznych, do wyjaśniania wpływu wydarzeń politycznych na stosunki gospodarcze, kulturalne i społeczne, do aktualizacji zjawisk historycznych.

Oczywiście przy dzisiejszych metodach t. zw. „państwowego wychowania" nasuwają się już zgóry poważne wątpliwości, co do owej aktualizacji zdarzeń historycznych, stosowanej w podręczniku. Bo jakżeż łatwo taką aktualizację, która jest zawsze ryzykowna, wyzyskać można dla całkiem widocznych celów politycznych. Znamy już dobrze naprzykład taką „aktualizację" Batorego. Przyznać jednak trzeba, że podręcznik naogół szczęśliwie ominął te niebezpieczeństwa, a autorki wykazały wiele umiaru w stosowaniu nowych metod. W ustępach o Batorym mamy następujące zaktualizowane ćwiczenie: „W czasie walki z Gdańskiem podjął król Batory myśl obdarowania przywilejami m. Elbląga i uczynienia zeń głównego portu morskiego, żeby uniezależnić Polskę od Gdańska, porównać te plany Batorego z polityką Polski dzisiejszej w sprawie portu w Gdyni".

Obawy więc były bezpodstawne, bo to ćwiczenie jest aktualizacją wcale zgrabną i pobudzającą ucznia do samodzielnego myślenia. Oczywiście na największe niebezpieczeństwa będą autorki narażone dopiero w trzeciej części podręcznika, gdy przy traktowaniu najnowszych dziejów Polski jaskrawo wystąpią tendencje „państwowego wychowania".

Podręcznik jest ilustrowany 133 rycinami, które również są objęte ćwiczeniami. Zaktualizowane mapy historyczne obok dawnych granic podają w czerwonym kolorze dzisiejszą granicę państwową.

WŁ. JAROSZ i A. KARGOL: Opowiadania z dziejów ojczystych dla VI klasy szkół powszechnych. Stron 255. Rycin 102. Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1934.

Jest to dalszy ciąg Wł. Jarosza „Opowiadań z dziejów ojczystych" dla V klasy szkół powszechnych. obejmujący historję naszą od Sasów aż do chwili obecnej. opowiedzianą barwnie i żywo w 80 krótkich rozdziałach z ścisłem uwzględnieniem nowego programu nauczania.

Często dla ożywienia opowiadania posługują się autorzy formą djalogu, nie nadużywając jej jednak. Potrafili przytem obok cieniów równomiernie rozłożyć i światła. Skutkiem tego owa niezniszczalna siła, tkwiąca w narodzie, ożywia cały przedstawiony bieg dziejów, nawet w najsmutniejszej epoce saskiej i porozbiorowej, i jest zapowiedzią odrodzenia i wskrzeszenia Polski, opowiedzianego w ostatnich 17-tu rozdziałach. Łącznikiem między tą ostatnią częścią o najnowszych dziejach, od wojny światowej, a poprzednią, są dwa rozdziały o Stanisławie Wyspiańskim i Józefie Piłsudskim.

W tych ostatnich rozdziałach niemile razi ich przykrojenie do wymagań ministerjalnego programu, z jego naczelną zasadą o t. zw. „wychowaniu państwowem". Polskiego socjalizmu nie można było pominąć przy opisywaniu młodości Piłsudskiego i walki z caratem. Zato nie miał program ministerjalny żadnych skrupułów przy zupełnem pominięciu ruchu narodowo - demokratycznego w podręczniku. Nie wspomina podręcznik ani słówkiem o Dmowskim, nawet gdy opowiada o konferencji pokojowej, „na którą rząd wskrzeszonej Rzeczypospolitej wysłał 2 delegatów", to dodaje lakonicznie: „Jednym z nich był Ignacy Paderewski" (str. 221).

Zdaje się, że również w ustępie o Sienkiewiczu padło ofiarą owych względów na „wychowanie państwowe" nieśmiertelne „Ogniem i mieczem", bo jest tam ogólnikowa wzmianka o trylogji i podana krótka treść „Potopu" z wymienieniem Zagłoby i Kmicica.

Gdyby nie owe niemiłe uchybienia byłby podręcznik ten bardzo dobry, bo tworzy on dobrze przemyślaną całość, ułożoną z różnorodnych zagadnień. Są tu obok dziejów politycznych rozdziały poświęcone zagadnieniom gospodarczo - społecznym (np. „O wielkim piecu p. Podkanclerzego", o tem „Jak powstał Żyrardów", „O nafcie", „O czarnych djamentach" i „O Łodzi"), jest również odpowiednio uwzględniona literatura i sztuka (Mickiewicz, Chopin, Matejko, Sienkiewicz, Prus, Wyspiański).

Tekst uzupełniają pięknie dobrane ryciny, oraz osobno podane mapy i plany.

F. Popiel

Czy Lange był mordercą zaginionych kobiet z Bydgoszczy?

POZNAŃ, 17.8 (tel. wł.). Jak się okazuje, śledztwo w sprawie Langego odkrywa z każdym dniem coraz bardziej rewelacyjne szczegóły. W tych dniach zostali wysłani wywiadowcy do Bydgoszczy, ponieważ w okresie pobytu Langego w tem mieście zaginęło szereg kobiet, znajomych mordercy. Zachodzi tedy przypuszczenie, że zostały one zamordowane w podobnie bestjalski sposób, jak i ś. p. Nowicka.

Lange w tych dniach został poddany badaniom psychjatrycznym dla stwierdzenia stanu jego poczytalności. Syn jego, Bronisław, jest zupełnie psychicznie złamany i rozpacza. Osadzono również w areszcie pierwszą żonę Langego, która nie może przebaczyć mężowi, że przez niego zamieszana została w tę okropną sprawę.

Pątnicy przeżyli

Niesamowite chwile nad przepaścią

KRAKÓW, 17.8 (tel. wł.). Między Kalwarją Zebrzydowską a Krakowem omal nie wydarzyła się katastrofa, której skutki byłyby straszne, ponieważ jest niemal pewne, że 30 osób straciłoby życie. Oto, gdy zdążający z Kalwarji w kierunku Krakowa autobus z 30 pątnikami, zjeżdżał z góry, zapaliły się hamulce, a wóz zaczął staczać się w dół, przyczem uderzył w wierzbę, złamał ją i zatrzymał się nad przepaścistym jarem.

Autobus uległ rozbiciu. Kilka osób odniosło jedynie lekkie obrażenia, tak że po opatrunku ranni mogli udać się pieszo w dalszą drogę.

Przychwycenie szajki przemytników kokainy i morfiny

KATOWICE, 17. 8. (tel. wł.). Straż graniczna w tych dniach wpadła na trop szajki przemytniczej, która przemycała kokainę i morfinę. Szajka grasowała na terenie między Chorzowem i Bytomiem, z jednej strony i między Raciborzem a Rybnikiem z drugiej strony. W Chorzowie narkotyki były ukryte na składzie u jednego z tamtejszych rzeźników. Córka owego rzeźnika była narzeczoną herszta przemytników.

Rewizja dokonana w mieszkaniu rzeźnika ujawniła większy pakiet kokainy i morfiny. Straty skarbu państwa są b. znaczne, ponieważ przemytnicy działali od dłuższego czasu. Kilka osób po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Bliższych szczegółów tej afery nie możemy podać, ponieważ śledztwo jeszcze nie zostało zakończone.

Kronika sądowa

O odszkodowanie 1 milj. zł.

WARSZAWA. — Do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego wpłynęło powództwo pełnomocnika spadkobierców hr. Tyszkiewicza przeciwko Skarbowi Państwa. Skarga powodowa domaga się odszkodowania w sumie zgórą miljona złotych, w związku z niezastosowaniem się Dyrekcji Lasów Państwowych do nakazu komornika, opuszczenia terenów majątku, który wyrokiem sądu został zwrócony spadkobiercom hr. Tyszkiewicza, jako skonfiskowany przez zaborców za działalność niepodległościową.

Skargę powodową w imieniu spadkobierców po hr. Tyszkiewiczu złożył adw. Wł. Szyszkowski.

Ofiara totalizatora

WARSZAWA. — Co rok totalizator wyrzuca na ławę oskarżonych swoje ofiary. Był nią też urzędnik kierownictwa wojskowego zaopatrzenia aeronautyki Henryk Dymsza, który wczoraj stanął przed sądem. Przegrawszy pewną sumę na wyścigach, Dymsza zaczął dopuszczać się nadużyć na urzędzie i kontrola wykryła, że fałszując dowody wpłat na PKO, przywłaszczył sobie 4.000 zł.

Grał wciąż dalej, starając się zdobyć wygraną i pokryć straty. Daremnie. Na rozprawie ze skruchą przyznał się do winy.

Sąd skazał go na rok więzienia.

Czy było oszustwo parcelacyjne?

WARSZAWA. — Zakończone zostało śledztwo w sprawie b. rosyjskiego generała i radcy dworcu, Iwana Kuskuzewa. Generał osadzony został w więzieniu pod zarzutem dokonania oszustwa w związku z parcelacją majątku ziemskiego. W toku śledztwa Kuskuzew pokrył wszystkie straty poszkodowanych. Został on wypuszczony za kaucją 25.000 zł.

B. generał Kuskuzew jest właścicielem dużego majątku pod Kowlem, wielkich majątków w Rumunji i Bułgarji, pozatem posiada ogromne ilości złotych monet rosyjskich.

Kuskuzew nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że nie znając przepisów parcelacyjnych, wadliwie przeprowadził formalności. Wobec tego Urząd Ziemski nie zatwierdził dokonanej parcelacji, a klienci natychmiast zgłosili się ze skargą do władz, nie zwracając się przedtem o załatwienie pretensyj do niego.

Kuskuzew był szefem szpitalnictwa wojskowego armji carskiej w czasie wojny światowej i należał do najwybitniejszych dygnitarzy przedwojennej Rosji.

Nowa rozprawa morderców Garncarzówny

KRAKÓW. — Wobec uchylenia uchwały przysięgłych na rozprawie czerwcowej przeciwko sprawcom morderstwa na osobie ś. p. Garncarzówny, nowa rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciwko Janowi Dońcowi, Kazimierzowi Schenkirzykowi i Władysławowi Bobrzeckiemu wyznaczona została na dzień 18 września b. r.

Olejniczak uniewinniony z zarzutu kradzieży

KRAKÓW. — W kwietniu r. b. toczył się w Krakowie głośny proces przeciw Bolesławowi Olejniczakowi, oskarżonemu o zamordowanie swego kolegi, studenta teologji, Stanisława Lechowicza. Olejniczak został skazany wtedy na 12 lat więzienia, ponieważ jednak akt oskarżenia obejmował też kilka wypadków kradzieży, o które pomawiano Olejniczaka, odbyła się dziś ponowna przeciw niemu rozprawa o kradzież. Tym razem, spowodu braku dowodów winy, Olejniczak został uniewinniony.

Z kraju

POZNAŃ

Cudem ocalony. W zabudowaniach uniwersyteckich dach pawilonu Collegium Medicum pokrywany jest blachą. Jeden z robotników, zajęty przy układaniu blachy, Marjan Choremski, stracił równowagę i począł spadać w przepaść. Na szczęście spadając zaczepił się ubraniem o wystający hak i zawisł między niebem i ziemią. Obecni zorjentowawszy się w sytuacji, przygotowali naprędce rusztowanie, na które w jakiś czas spadł Choremski, nie odnosząc szwanku.

LWÓW

Nieudana demonstracja. Wykorzystując pobyt Polaków z zagranicy komuniści postanowili zorganizować masówkę na placu św. Ducha, skąd mieli wyruszyć pochodem, policja jednak udaremniła ten plan, rozpraszając zebranych.

Przemytnicy za kratą. W mieszkaniu przy ul. Krakowskiej we Lwowie aresztowano 3-ch przemytników, konfiskując przytem 950 zapalniczek.

Komuniści contra O. U. N. W gminie Solce pow. drohobyckiego wynikła krwawa bójka pomiędzy sympatykami O. U. N. i K. C. Z. U. Uczestnicy strzelali z karabinów i rewolwerów, przeto zostały ranione 3 osoby.

SOSNOWIEC

Strajk robotników ziemnych. W czwartek około południa wybuchł strajk robotników, pracujących przy robotach miejskich w Sosnowcu. Przy robotach ziemnych strajkuje 240 robotników, a przy kamieniołomach — 40 robotników.

Bezrobocie w Zagłębiu wzrasta... Sytuacja Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się katastrofalnie. Modrzejowskie Zakłady zwolniły w hucie „Milowice" 27 robotników, w hucie zaś „Katarzyna" 47. Zakłady Solvay zwolniły 23 robotników, a Tow. Grodzieckie oddaliło 20 robotników. Tow. Franko-włoskie w Dąbrowie Górniczej zapowiedziało zamknięcie dwu kopalń od 25.8.34 do 9.9.34 wskutek remontu, przez co 814 robotników straci narazie pracę.

WILNO

Ulgi dla firm futrzanych. Min. Skarbu zawiadomiło delegację „Targów Futrzarskich w Wilnie, że wszystkie firmy futrzarskie, biorące udział w Targach, będą zwolnione od nabywania świadectw przemysłowych oraz od podatku przemysłowego, przypadającego od tranzakcyj, dokonanych na Targach.

KATOWICE

Zatrucie grzybami. Ze Śląska Opolskiego donoszą: W miejscowości Polska Cerkiew, pow. kozielskiego, wydarzył się wypadek zatrucia grzybami, wskutek czego 3 członków rodziny Jakubieców zmarło.

ŁÓDŹ

Nagły zgon strażaka. Przy ul. Kątnej wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie strawił doszczętnie drewniany budynek mieszkalny. Wskutek pożaru 14 rodzin, liczących 70 osób, pozostało bez dachu nad głową i obozuje na pobliskiem polu.

W czasie akcji ratunkowej jeden ze strażaków dostał ataku serca i zmarł przed przybyciem lekarza.

RÓWNE

Katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy 5 pułku lotniczego 53 eskadry, wskutek defektu motoru zmuszony był w środę do lądowania na prowizorycznem lotnisku koło wsi Koźlin, pow. rówieńskiego. W czasie lądowania samolot rozbił się doszczętnie o stromy brzeg Horynia. Pilot podpor. Oleszkiewicz został ciężko ranny i w stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi żandarmerja.

Sport

Piłka nożna

O MISTRZOSTWO LIGI

W najbliższą niedzielę odbędą się 4 mecze o mistrzostwo Ligi. Walczą Polonia z Ruchem w Warszawie, ŁKS z Wartą w Poznaniu, Cracovia z Garbarnią w Krakowie i Pogoń z Warszawianką we Lwowie.

TŁOK NA ZAWODACH

Dnia 9 września, jak wiadomo odbędzie się w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego rewanżowy mecz piłkarski Polska — Niemcy. Na stadjonie Wojska Polskiego starają się obecnie powiększyć ilość miejsc przynajmniej do 20 tys. Wszystko bowiem wskazuje na to, że mecz ten zgromadzi rekordową i nienotowaną dotychczas liczbę publiczności. Już obecnie na miesiąc przed meczem Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał zgłoszenia na 10 tys. miejsc. Śląsk prosi o zarezerwowanie 4 tys. miejsc, Łódź o 2 tys., Lwów—1000, Niemieckie Biura Podróży 2 tys., Prusy Wschodnie 500 i t. d.

L. atletyka

JAPONKI PRZEGRYWAJĄ

W Niemczech rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Japonja — Niemcy, zakończony wysoką porażką drużyny japońskiej w stosunku 28:61. Wyniki, osiągnięte przez japońskie lekkoatletki świadczą, że Japonki nie będą dla nas groźne na niedzielnym meczu Polska — Japonja.

200 mtr. wygrała Niemka Krauss w czasie 26 sek. (Walasiewiczówna w Brukseli uzyskała czas 24,6). Druga Niemka Dollinger zajęła drugie miejsce w czasie 26 sek. Idota osiągnęła 28,2 a Yamamoto — 29,6.

Pływanie

PŁYWACY W MAGDEBURGU

W Magdeburgu w dalszym ciągu pływackich mistrzostw Europy rozegrano wczoraj finał sztafety 4 x 200 metrów stylem dowolnym. Zwyciężyła sztafeta węgierska w czasie 9:30,2. 2) Niemcy — 9:31,2, 3) Włochy — 9:44,1, 4) Francja — 9:45,9 5) Anglja — 10:05,2, 6) Danja — 10:07,7. Nasza sztafeta, jak wiadomo odpadła w przedbiegach.

W turnieju waterpoolo o mistrzostwo Europy. Belgja pokonała Holandję 4:1, Hiszpanja wygrała z Włochami 2:0, Niemcy zwyciężyły Szwecję 6:3, a Węgry odniosły zwycięstwo nad Francją 5:0.

Dotychczasowa punktacja pływackich mistrzostw Europy jest następująca: 1) Niemcy 50 pkt., 2) Węgry 39 pkt., 3) Włochy — 11 pkt., 4) Francja — 9 pkt., 5) Czechosłowacja — 5 pkt., 6) Holandja — 4 i pół pkt., 7) Anglja — 4 pkt., 8) Szwecja — 2 i pół pkt., 9) Danja—2 pkt., 10) Polska — 1 pkt. Pozostałe państwa bez punktów.

Kolarstwo

MECZ KOLARSKI WARSZAWA — BERLIN

Dnia 22 b. m., jak już podaliśmy, rozpocznie się pierwszy międzypaństwowy mecz kolarski Warszawa — Berlin. Trasa długości 795,3 klm. podzielona została na 5 etapów. Pierwszego dnia droga prowadzi z Berlina do Piły. (250 klm.), dnia 23 b. m. z Piły do Poznania (106 klm.), dnia 24 b. m. z Poznania do Kalisza (184,4 klm.), dnia 25 b. m. z Kalisza do Łodzi (115,9 klm.), a dnia 26 b. m. z Łodzi do Warszawy (140 klm.). Każda drużyna składa się z 16 kolarzy. Skład Polski: Ignaczak, Igo, M. Kapiak, Kiełbasa, Konopczyński, Korsak - Zaleski, Lipiński, Michalak, Moczulski, Olecki, Starzyński, Wasilewski, Urbaniak, Zieliński. Lange i Więcek. Skład Niemiec: Krückl, Weiss, Löber, Wierz, Kranzer, Scheller, Böhm, Cchellhorn, Oberbeck, Langmann, Balzer, Fuhrmann, Hauswald, Hupfeld, Schultenjehann i Figay.

Rezerwowymi są ze strony Polski: Odartus, Duda, Korwin-Piotrowski i Komornicki, a ze strony Niemiec: Gross, Stoff, Matysiak i Rehberg.

Listy do redakcji

Wyjaśnienie p. Bogusza

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką „Próba wymuszenia 5.000 zł. od Jana Kiepury", wydrukowaną w 224 Nr. A B C z dnia 14 sierpnia 1934 r. proszę uprzejmie o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

Z Kazimierzem Boguszem, byłym słuchaczem prawa, nie miałem i nie mam nic wspólnego. Zaznaczam również, że nie jest on moim krewnym, ani nawet znajomym.

Z poważaniem

Kazimierz Bogusz
student Politechniki Warsz.

Warszawa, 16 sierpnia 1934 r.

Bug i Muchawiec wylały pod Brześciem

BRZEŚĆ n/B, 17.8. Wody Muchawca i Bugu wskutek gwałtownych deszczów przybrały ostatnio na terenie wojew. białostockiego. Wody wystąpiły z brzegów, zalewając szereg niżej położonych łąk.

Wskutek wylewu zanotowano kilka wypadków utonięć w czasie kąpieli w miejscach, gdzie woda uległa znacznemu pogłębieniu.

Nowe rady
Izb Rzemieślniczych

Począwszy od 20 b. m. odbędą się zebrania plenarne nowoobranych Rad wszystkich 17 Izb Rzemieślniczych. Na zebraniach tych nastąpi wybór prezesów, wiceprezesów oraz członków zarządów, jak również przejęcie agend i majątków Izb.

Do Rady Warszawskiej Izby Rzemieślniczej weszli z nominacji pp.: A. Snopczyński — prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan i poseł na Sejm, F. Aniołowicz — mistrz fryzjerski, Z. Szymański — mistrz krawiecki, J. Wild — mistrz piekarski, M. Dmowski — mistrz kotlarski, J. Marck — mistrz szewcki, W. Horn — mistrz garbarski, Mieczysława Glinojecka — kierowniczka szkoły krawieckiej, S. Glocer — mistrz blacharski oraz H. Szajer — jubiler zegarmistrz.

Mianowano także radców i we wszystkich pozostałych Izbach.

Wiadomości Statystyczne

Dnia 16 sierpnia 1934 r. wyszedł z druku zeszyt 23 Wiadomości Statystycznych, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim trzy razy na miesiąc. Zeszyt 23 Wiadomości Statystycznych z dnia 16 sierpnia zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: stanu gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

Tysiące trampów z cenzusem
wędruje po wszystkich drogach Rzeczypospolitej

Ktokolwiek miał sposobność przejechać dłuższą przestrzeń po którejkolwiek z dróg Rzeczypospolitej, z Warszawy w góry, czy nad morze, na Polesie, czy na Wołyń — ten spostrzegł maszerujące wzdłuż drogi grupki podróżników. Po dwu, trzech, czterech, czasem pięciu. Młodzi chłopcy, z plecakami na grzbiecie, lub zawiniątkami w rękach, opaleni, zakurzeni.

Oto rozmowa z jednym z nich. W Brodnicy. Na szosie, którą przejeżdżają zwykle samochody, udające się z Warszawy nad morze.

SPACERKIEM

— Przepraszam, że przeszkodzę —zagaduje autor słów poniższych jednego z wędrowców — czy nie byłby pan łaskaw wytłumaczyć mi, co znaczą tak liczne grupki podróżników? Takich jak pan, naliczyłem od Warszawy już chyba z pięćdziesięciu...

Młody człowiek uśmiecha się.

— To tylko na tej szosie. Do morza.... bo, zdaje się, pan jedzie nad morze?... A więc do morza spotka pan ich więcej...

— Pan idzie nad morze? Tak sobie, spacerkiem?

— Spacerkiem. Kogo nie stać na auto, albo chociaż na kolej, temu najlepiej służy spacer.

— Pozwoli pan, że się przedstawię. Jestem ...ski, dziennikarz z Warszawy.

Młody człowiek wymienia swoje nazwisko i dodaje.

— Absolwent Politechniki. Ale bezrobotny. Właśnie w tym sezonie wszedłem w świat. W przenośni i dosłownie.

Mimowoli otwieram oczy z niejakiem zdziwieniem.

— Nie chce pan chyba twierdzić, że wszyscy, których tam spotkałem, są bezrobotnymi absolwentami?

— Przeciwnie. Właśnie to miałem na myśli. Może nie wszyscy są absolwentami, ale znakomita większość. Z moich kolegów wszyscy w tym sezonie podróżują po świecie. No, nie wszyscy. Dwu dostało „korkę" na wsi. Ci siedzą. Ale reszta wojażuje. Ja pół sezonu spędziłem u wód, w górach. Ale źle trafiliśmy, (bo było nas tam sporo bezrobotnych z cenzusem), gdyż właśnie zdarzyła się powódź. Trochę ratowaliśmy powodzian, a zresztą, nie było co robić. Więc poszliśmy z gór nad morze.

TYSIĄCE

— Pana dziwi liczba wędrowców? Tak, tak. Sporo nas idzie tego roku. Na wszystkich drogach Rzeczypospolitej spotka pan spacerowiczów. Nawet na drogach bocznych spotka pan więcej, niż na szosach, gdyż po wsiach utrzymanie kosztuje taniej. Widzi pan, podróżników jest kilka klas. Najzamożniejsi, którzy mają po kilkadziesiąt złotych na podróż, idą sobie wzdłuż szos, gdyż gospodarz zwykle liczy wystawną kolację stodoła compris. To znaczy, że jak pan zje u chłopa jajecznicę i pajdę razowca, może się pan na dodatek przespać w stodole gratis. Naturalnie, pod słowem honoru, że nie będzie pan palił. Muszę też dodać, że nie wszyscy szanują tak wysoko słowo honoru. Niektórzy z gminu, któremu obce jest poczucie honoru, dopuszczają się nawet rewizji osobistej i konfiskują papierosy i zapałki. No trudno, wojaż ma i niewygody.

— Mniej zamożni, którzy mają tylko kilka złotych, jadają skromniej, kwaśne mleczko z kartoflami i przeważnie nocują po stertach. Incognito. Kompletni bezkieszeniowcy idą na olaboga, czyli łaskę Opatrzności. Liczą, poprostu mówiąc, na dobre serce gminu, który czasem poczęstuje strudzonego wędrowca pajdą chleba.

— Niektórzy zostali w Warszawie. W parkach, na ławkach. Opalają się.

— Wogóle, jak się orjentuję, a mam pod tym względem lekką pretensję do znajomości rzeczy, idzie nas po drogach jakieś ośm, dziesięć tysięcy chłopa. Ze szkół wypuszcza się w świat znacznie więcej, około trzydziestu tysięcy, jak pan zapewne wie ze statystyki. Ale nie wszyscy wojażują. Niektórzy, jak powiadam, opalają się w miastach. Na ławkach.

— Zajmował się pan zapewne kwestją bezrobotnej inteligencji? Więc pan wie, że **jest jej w tym roku przeszło dwieście tysięcy, a co rok przybywa mniejwięcej trzydzieści.** Tyle wynosi roczny kontyngent kończących szkoły, a wstępujących bezpośrednio z uczelni w szeregi bezrobotnych.

— Cóż robić w lecie? Podróżuje się... A w zimie? Będzie, co Bóg da.

ŻYCIORYS

— Interesuje pana mój życiorys? Chętnie. Jestem synem urzędnika bankowego. Wszystko, na co mogę z domu liczyć, wynosi około trzydziestu złotych miesięcznie. Mam jeszcze młodszego brata na uniwerku. Będzie bezrobotnym za dwa lata, gdyż jest dopiero na drugim roku. Pozatem siostrę, na pensji. Spędza lato w obozie harcerskim.

— Mój kolega jest synem woźnego. Skończył filologję klasyczną. Ma czworo rodzeństwa. Wszyscy w szkole.

— Trzeci mój towarzysz jest sierotą od wczesnego dzieciństwa. Typowy selfmademan. Szkołę skończył dając „korki", budowę maszyn ditto. Ale, ponieważ nikt teraz nie buduje maszyn, a ostatnią „korkę" stracił, ponieważ jego uczeń szczęśliwie dostał maturę, więc także puścił się na wojaż.

— Kapitały? To jest specjalna sprawa. Widzi pan, my mamy kasę wspólną. Bez względu na to, co kto wniósł, gospodarujemy do puli. To są pierwsze praktyczne korzyści nowego stanu: poznaliśmy zasadę wspólnej puli. Nauczyliśmy się, jak pan widzi coś niecoś. A nawet, otwarcie mówiąc, ten nowy nabytek ideologiczny ma dla nas pewien czar, pewien urok. Więc, wracając do rzeczy, mamy we trzech jeszcze przeszło trzydzieści złotych, choć już jesteśmy prawie w połowie miesiąca. Starczy na kawałek chleba i kubek mleka do Gdyni, na morze, a nawet spowrotem. Ale, nie zatrzymuję pana, bo słyszę, że pańscy przyjaciele trąbią z wyraźną niecierpliwością. Dowidzenia. Bardzo przyjemnie było poznać.

NA POLESIU

Jeden ze znajomych autora miał identyczną niemal rozmowę na głuchem Polesiu, w powiecie Łuninieckim, koło Łachwy. I tam widuje się grupki młodych podróżników, którzy piechotą przyszli z Warszawy, Krakowa, nawet Poznania.

Nie robią nic. Idą sobie spacerkiem, wzdłuż dróg, czasem na przełaj, odpoczywając, bez pośpiechu, jak wypadnie.

— Byłem tego roku, w czerwcu, w górach, ale tam niema z czego żyć — zwierza się jeden z podróżników poleskich, świeżo ukończony medyk, — ale tu zato prawdziwy raj na ziemi. Nie wiedziałem, że na Polesiu tak łatwo żyć.. Ryb do djabła, łapie się na byle co i „ucha" gotowa. Z głodu człowiek nie umrze, choćby chciał. Prawda, że chleba niema, ale można się odzwyczaić. Widzę, że tu można będzie posiedzieć dłużej.

WSZĘDZIE

Widok młodych chłopców, wędrujących pieszo, często o żebranym chlebie można zaobserwować na wszystkich drogach Rzeczypospolitej. Tysiące trampów z cenzusem idzie sobie w góry, nad morze, nad Jasiołdę i Prypeć.

Co będzie w zimie?

Rep.

Nowy plan loterji
Szanse wygrania zwiększone

Dyrekcja Loterji Państwowej opracowała nowy plan nadchodzącej 31-ej Loterji Klasowej. Plan ten stanowi dalszy etap w reformach, zapoczątkowanych przez dyr. Markusa, które tak znacznie wzmogły w społeczeństwie zainteresowanie sprawami loterji.

Na uwagę zasługuje przedewszystkiem fakt znacznego powiększenia ilości wygranych, zarówno w cyfrach absolutnych, jak i stosunkowych. Plan nowej loterji przewiduje ogółem 104.039 wygranych. Wobec tego, że ilość emitowanych losów wynosi 180.000, cyfra wygranych przewyższa znacznie połowę tej liczby, powiększając znakomicie szanse graczów.

Tę możność zwiększenia szans, bez uszczerbku dla interesów Skarbu, które są przecież zbiorowym interesem wszystkich obywateli, osiągnięto dzięki pewnym zmianom w ustaleniu wysokości poszczególnych wygranych. Bardzo liczne głosy zwolenników loterji wypowiadały się za skasowaniem zbyt wielkich wygranych w poszczególnych klasach i utworzeniem na ich miejsce większej ilości mniejszych. Głosy te wychodzą z założenia, że większą wartość przedstawia dla gracza wzmożenie się jego szans wygrania np. 100.000 zł., aniżeli problematyczna szansa wygrania np. 300.000 zł. — dlatego pożądane jest raczej wyznaczenie trzech wygranych po 100.000 zł., niż jednej 300-tysięcznej.

Założenie to zostało w nowym planie 31cj Loterji w całości uwzględnione. W klasie I-szej, jak zresztą i w klasach pozostałych, skasowano zupełnie wygrane po 15.000 złotych, zwiększono natomiast ilość wygranych po 5.000 złotych o pięć, po 500 złotych również o pięć, po 400 złotych o 10. W klasie II-giej wygraną 200.000 zł. rozdzielono na dwie po 100.000 zł., a nadto zwiększono ilość wygranych po 10.000 zł. o pięć, po 5.000 zł. o dwie, po 1.000 zł. o pięć, a po 250 zł. o trzydzieści. Podobnie w klasie III-ciej wygraną 300.000 zł. podzielono na trzy wygrane po 100.000 zł., oraz zwiększono ilość wygranych: po 50.000 zł. o jedną, po 20.000 zł. o dwie, po 10.000 zł. o siedem, po 5.000 zł. o pięć, po 1.000 zł. też o pięć, po 500 zł. o dziesięć. W klasie IV-ej uwzględniono życzenia zwolenników dużych wygranych, pozostawiając największą atrakcję loterji — miljon złotych. Natomiast, kasując wygrane po 250.000 zł. i 150.000 zł., powiększono ilość wygranych po 100.000 zł. o trzy, po 50.000 zł. o pięć, po 10.000 zł. o trzydzieści, po 5.000 zł., stanowiące t. zw. wygrane pocieszenia, o dwieście.

Zupełną nowością jest wprowadzenie do wszystkich klas wygranych po 50 złotych, które po potrąceniu przepisowych odsetek, stanowić będą cenę losu do klasy następnej. Dawniej, gdy ktoś wygrał stawkę i chciał brać nadal udział, musiał wykupywać nowy los i płacić za wszystkie poprzednie klasy. Począwszy od 26-ej Loterji, dzięki powrotowi losu do koła, można grać dalej, płacąc tylko cenę normalną — 10 zł. za ćwiartkę, różnicę zaś zachować dla siebie. System ten został utrzymany, ale oprócz tego wprowadzono — nowy typ wygranej, umożliwiający bezpłatną grę w następnej klasie.

Te 50-złotowe wygrane będą w pierwszych trzech klasach rozlosowywane normalnie, natomiast w klasie IV-ej rozlosowywać się je będzie w ciągu ostatnich sześciu dni, a więc począwszy od 12 dnia ciągnienia. Wygrane te nie wywierają wpływu na wylosowanie miljona złotych, który nadal przeznaczony będzie temu numerowi, na jaki w ostatnim dniu ciągnienia IV-ej klasy padnie pierwsza wygrana 200 zł. Wygrane pocieszenia po 500 i 2500 zł. przyznawane będą w IV-ej klasie tym wyłącznie numerom losów, na które w ciągu loterji nie padła żadna wygrana.

Należy zauważyć, że kolektorom nie wolno żądać jakichkolwiek dopłat do normalnych cen losów, poza zwrotem kosztów porta, o ile został graczowi przesłany na jego żądanie. Nie wolno również dokonywać żadnych potrąceń, poza ustawowemi 20 proc., t. j. piątą częścią wygranej. Kolektor jest wynagradzany przez Generalną Dyrekcję Loterji i musi się tem zadowolić.

Bilans handlowy jest dadatni
Handel zagraniczny Polski rozwija się pomyślnie

Handel zagraniczny Polski rozwija się naogół dość pomyślnie. W lipcu wywieźliśmy zagranicę towarów na sumę 81,8 miljonów złotych, a przywieźliśmy z zagranicy na sumę 69,1 miljonów zł.

Nadwyżka zatem wywozu nad przywozem wyniosła 14.6 miljona zł.

Jeżeli weźmiemy nasz wywóz od początku bieżącego roku do lipca, to zobaczymy, że wartość jego wynosi 554,4 miljonów, podczas gdy wartość przywozu w tymże okresie wyraża się sumą 461,9 miljonów.

Dodatnie saldo naszego bilansu handlowego w tym okresie wynosi 92,5 miljonów złotych. W porównaniu do roku ubiegłego handel nasz wykazuje zwiększenie obrotu, jak również i dodatniego salda.

Niestety, pomyślny stan naszego bilansu handlowego i nadwyżki stąd osiągane nie pokrywają jednakże zobowiązań, wynikających z naszego bilansu płatniczego.

Toteż główną naszą troską musi być stałe zwiększanie eksportu, co nam pozwoli osiągnąć nadwyżki równoważące ujemny stan naszego bilansu płatniczego.

Ożywienie na rynku łódzkim
Kupcy szukają nowości

W ostatnim tygodniu można było zauważyć na rynku włókienniczym w Łodzi wzmożony ruch i ożywienie, wytłumaczone zbliżaniem się sezonu zimowego w handlu hurtowym towarami tekstylnemi. Do Łodzi zjechało wielu kupców prowincjonalnych, poszukujących modnych nowości i czyniących poważniejsze zakupy. Również kupcy miejscowi znacznie zwiększyli zapotrzebowanie.

Żyto polskie do Danji
Znaczny wzrost zapotrzebowania

Perspektywa mniejszego urodzaju w Danji, który zapowiada się 25 proc. mniejszy od zbiorów zeszłorocznych, jak również silna tendencja zwyżkowa cen zbóż w innych krajach, wywierają wpływ decydujący na rynek duński. Na rynku tym dominuje, o ile chodzi o żyto, towar polski. W ostatnich tygodniach zakupiono w Danji przeszło 4.000 tonn żyta polskiego po cenach 3—4,25 Hfl., a na dalsze dostawy nawet po 4,40 Hfl. Gatunek nowego żyta polskiego jest zadowalający.

Obecna konjunktura jest bardzo dobra i można ją wykorzystać w jaknajwiększym stopniu, wskazane jest jednak dostarczyć żyto w gatunku możliwie najlepszym.

Dolar zwyżkuje
mimo zamierzeń inflacyjnych

Spadek dolara został zahamowany. W dniu dzisiejszym dewiza amerykańska poprawiła swój kurs na wszystkich giełdach europejskich. W porównaniu do notowań wtorkowych kurs przekazu telegraficznego na Nowy Jork podniósł się na giełdzie warszawskiej z 5,20 7/8 do 5,23 7/8, na giełdzie w Zurichu z 3,01 i trzech czwartych do 3,03 i jednej czwartej, na giełdzie paryskiej z 14,97 i jedna czwarta do 15,02 na giełdzie londyńskiej z 5,10 7/8 do 5,08.

W kołach finansowych spodziewają się, że na rynku pieniężnym w stosunku do dolara nastąpi uspokojenie i kurs jego nie będzie podlegał tak znacznym wahaniom, jak to miało miejsce w ostatnich dniach. Zdaniem tych kół, zamierzenia inflacyjne Roosevelta nie dadzą się oczywiście wprowadzić w życie w krótkim czasie i nic nie przemawia zatem, aby w obecnej chwili kurs dolara miał wykazywać zdecydowanie zniżkową tendencję.

Wahania innych dewiz były nieznaczne.

Niemcy wykonają zamówienia
Dr. Schacht uspokaja zagranicę

Wobec trudnej ostatnio sytuacji dewizowej w Niemczech, wydano tam, jak wiadomo, szereg zarządzeń ograniczających import surowców. W związku z tem rozchodziły się ostatnio pogłoski, iż przemysł niemiecki nie będzie mógł punktualnie wykonać wszystkich zamówień eksportowych, do których potrzebne były surowce zagraniczne.

Ostatnio dr. Schacht, prezydent Banku Rzeszy, wyjaśnił, że ograniczenia importu surowców nie będą mogły w żadnej mierze wpłynąć na punktualne wykonanie zamówień zagranicznych przez przemysł niemiecki i że dla tych celów zawsze odpowiednia ilość surowców zostanie dopuszczona.

Zaznaczył przytem, że zaledwo 10 proc. niemieckiego importu surowców zużywa przemysł na wykonanie zamówień zagranicznych, reszta zaś służy na pokrycie zapotrzebowania krajowego. Ograniczenia importu surowców odnoszą się jedynie do tej przeważającej części, która idzie na pokrycie zapotrzebowania krajowego.

Huragan
w woj. Lwowskiem

LWÓW, 17.8. Wczoraj popołudniu nawiedził gminę Wyszatycze, w pow. przemyskim silny huragan, który zerwał dachy na 120-tu domach i 80 stodołach, oraz wyłamał wiele drzew w sadach i przy drogach. Szkody znaczne.

W KILKU WIERSZACH

WYLOSOWANE BONY INWESTYCYJNE

W dniu 16 b. m. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone n-ami 20405, 12408, 28928, 1948, 3568, 21754, 28856 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r.

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za bon 25-złotowy.

BILANS HANDLOWY U. S. A.

Opublikowany za pierwsze półrocze 1934 bilans handlowy wykazuje nadwyżkę wywozu 188.464.000 dolarów. Wywieziono towarów za 1.018.367.000 dolarów, przywieziono za 829.903.000 dolarów. Z Europy przywieziono za 475 milj. dolarów— wywóz towarów amerykańskich do Europy wynosił 240 milj. dolarów.

ANGLJA BOJKOTUJE AUSTRALJĘ

W Manchesterze panuje wielkie oburzenie spowodu nowych stawek celnych, jakie Australja nałożyła na angielskie wyroby włókiennicze. Nowe cła australijskie oceniane są jako poważny cios, godzący w umowę ottawską. We wszystkich ośrodkach włókienniczych okręgu Lanckashire wysuwane są żądania zastosowania odwetu pod postacią bojkotu australijskich produktów mlecznych, a zwłaszcza masła.

W dniu wczorajszym przedstawiciele przemysłu włókienniczego złożyli w brytyjskiem Ministerstwie Handlu oraz wysokiemu komisarzowi Australji w Londynie memorjał, przedstawiający pretensje okręgu Lanckashire. Ruch bojkotowy przedstawia się bardzo poważnie. Możliwe jest zwołanie zebrania północno-angielskiej Rady Związku Kupców Spożywczych, celem rozważenia wniosku bojkotu Australji. Wczoraj wieczorem w Boltan na zebraniu miejscowego Związku Kupców Spożywczych powzięto już uchwałę bojkotową. Zebrani zobowiązali się nie trzymać na składzie i nie sprzedawać australijskich produktów mlecznych, dopóki zwyżka ceł na towary włókiennicze Lanckashire nie zostanie przez Australję cofnięta. Bojkot przeprowadzany jest pod hasłem: „Okrąg Lanckashire może kupować jedynie od krajów, które kupują od Lanckashire".

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.19; frank francuski 34.86: frank szwajcarski 172.30; funt szterling 26.60: marka niemiecka 194.00; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 24.85.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.59.

Dewizy: Berlin 206,80; Belgja 124.20; Holandja 358.40; Londyn 26.62; Nowy Jork kabel 5.22,5; Paryż 34.89; Praga 21.97; Szwajcarja 172.73; Sztokholm 137.35; Włochy 45.43.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117.00; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.00; 6 proc. Poż. Dolarowa 68.00; 8 proc. Poż. Dillonowska 81.00; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67,50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 61.00; 7 proc. Poż. Śląska 62,50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50,75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 70,00; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59,50; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 56,25.

Akcje: Bank Polski 86,00; Lilpop 9,60; Starachowice 10,60; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20,00; Ostrowiec 20.00; Modrzejów 3.60; Haberbusch 38.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 16.8. Żyto stare i nowe 17—17,50; pszenica jedn. stara i nowa 20—21; pszenica zbierana 19—20; owies jednolity nowy 14—15; owies zbierany nowy 13.50—14; jęczmień na kaszę 17,50—18,50; jęczmień browarny 21—22,50; groch Wiktorja z work. 45—48; groch polny jadalny z workiem 28—30; wyka 23—24; peluszka bez obrotów 23—24; łubin niebieski 9—9,50; łubin żółty 10,50—11,50; mak niebieski z work. 50—53; rzepak zimowy 41—43; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. od 97 proc. 180.00—200.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 71 proc. 170.00—150,00—170,00; koniczyna biała surowa 60—80; koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—110; mąka pszenna gat. I-A 36—38; gat. I-B 38—40; gat. I-C 36—38; gat. I D 34—36; gat. I E 32—34; gat. II B 30—32; gat. II D 29—30; gat. II F 28—29; gat. II G 27—28; gat. III A 20—24; mąka żytnia gat. I 55 proc. 25,50—26,50; gat. I 65 proc. 24,50—25,50; mąka żytnia gat. II 55 procent 19,50—20,50; mąka razowa 19.50—20.50; mąka pośrednia 15,50—16,50; otręby pszenne szale 17—18; otręby pszenne grube 12.50—13.00; otręby pszenne średnie 12—12.50; otręby pszenne miałkie 12—12,50; otręby żytnie miałkie 11,50—12,00; otręby żytnie 11,50—12,00; kuchy lniane 20—21; kuchy rzepakowe 15,50—16; kuchy słonecznikowe 19—20; mak niebieski 52—55; śruta sojowa 22—22,50.

Zdzisław Broncel

Zakopane zwyciężyło!

Reportaż z wycieczki „Stolica do Zakopanego"

I.

Na wagonach wypisano abecadło. Wagon „A", wagon „B", wagon „C" — aż do „E". Ten ostatni idzie za wagonem restauracyjnym, przekształconym na „półwagon - bar" i „półwagon - dancing". Podłoga z linoleum, bufet, krany do piwa, kanapki z plasterkiem ogórka, pomidora, dzwonkiem śledzia, parówki, dania gorące. W kącie orkiestra. Czterech muzykantów gra zaciekle od odjazdu z Warszawy, aż do 12-ej w nocy.

Odjazd zaś nastąpił o godz. 18-ej minut pięć. Jedziemy, jako pociąg „bis", dla którego nie ma miejsca w normalnym rozkładzie. Musimy pilnować się swego poprzednika — ruszył on na pięć minut przed nami i teraz aż do Krakowa będziemy ciągle iść w tej samej odległości. Nasza lokomotywa, nasz smok z białemi ślepiami reflektorów goni ciągle czerwone światełka na ostatnim wagonie pośpiesznego „Warszawa — Kraków".

Pociąg młodości

Tamten, choć pośpieszny, jest właściwie zwyczajnym pociągiem w porównaniu z naszym. Niema w sobie nic z uroku wycieczki, conajwyżej wiezie stetryczałych mieszczuchów na urlop. Nasz jest pociągiem ludzi młodych. Trzeba przecież nawet przy sześciu krzyżykach na karku, mieć w sobie trochę młodości, żeby zaryzykować dwie noce w pociągu, zalicytować, jak szlema z zakrytemi kartami, pogodę w Zakopanem, poświęcić 19 złotych, które miał dostać wierzyciel i pojechać!

I to jak pojechać! Tak, żeby tańczyć w wagonie, mknąć autem do „Morskiego Oka", tańczyć w Zakopanem, kąpać się w Jaszczurówce, plażować na Antołówce, biegać na Halę Gąsienicową, potem z Hali pędzić na dół, pakować walizkę i już, raz dwa na pociąg powrotny. Cóż, że trochę nogi bolą, że tam głowa się kiwa i że do Warszawy pociąg dojeżdżać będzie cichy, uśpiony, uspokojony. Wyszumiały. Ale za to jak się szumiało! Komu z uczestników tej wycieczki góry nie zawróciły w głowie! Komu serce nie stuknęło mocniej, gdy zobaczył zębaty hełm Giewontu. mgły wstające z gór, albo księżyc nad Tatrami, albo zachód słońca nad Czarnym Stawem, albo burzę z rudą poświatą nad baniami Czerwonych Wierchów i chmurą, która zaczepia się o Kasprowy, rozdziera i rozstrzaskuje w błyskawice, walące się w każdą dolinę.

Góry, wino i zabawa

Zwyczajny pociąg, wypisany w rozkładzie żegnają mamy, ciocie, słomiani wdowcy, żony pozostawione w samotności i czereda ludzi sentymentalnych, którzy przy każdej okazji idą na dworzec ronić łzy i nawet pudełka ciastek nie kupią odjeżdżającym. Cóż dopiero mówić o butelkach wina. Na drogę? Poco? Pewno, że nie potrzeba zwykłym ceprom. Dla ludzi doświadczonych, dla bohaterskich grubasów, jadących w turystycznym pociągu, którzy natychmiast kupią laski w Zakopanem i haftowane w szarotki domowe pantofle na pamiątkę — wino jest konieczne. Góry! W górach trzeba mieć manierkę z koniakiem. Na wypadek niebezpieczeństwa! Wprawdzie, siedząc w pociągu niebezpieczeństwo ocenia się mniej groźnie i butelkę opróżnia, ale to nic. Przecież można ją napełnić, bo jest wagon-bar. Zresztą, każda rzecz ma swoją przyczynę. Dancing w wagonie tak tańczy i kołysze, że bez przystosowania organizmu (zmiana poczucia równowagi) niepodobna utrzymać się w rytmie tanga i foxtrotta. Więc wino. I wódka, żeby odpędzić wodę. Uodpornienie przed powodzią. Klin klinem.

Wagon-łazienka, wagon-kino

Do porządku! Opowiadajmy. Niech mówią fakty. Fakt pierwszy —pociągu turystycznego nikt nie odprowadza. Niema takich. Jeżeli mąż jedzie z żoną, sprawa rozwiązana, jeżeli bez żony — broń Boże, żeby odprowadzala. Najważniejszy zaś kontyngent nabywających bilety peronowe: zakochani — przy wycieczce odpada. Przecież zakochani jadą razem. Szukają wszystkich wycieczek, modlą się do Ministerstwa Komunikacji, a gdy znajdą kolorowy afisz na mieście, trzy dni przed odjazdem marzą o tej podróży.

Na wagonach powinno być ostrzeżenie: nie jechać samotnie! Samotnym wstęp wzbroniony! Ponieważ, jeśli kto wsiądzie sam, zostanie sam do końca.

Fakt drugi. Pociąg popularny do Zakopanego rozpoczynał się wagonem, lśniącym bielą ścian, nazewnątrz tajemniczemi matowemi okienkami, wewnątrz podzielonym na kabinki, z poczekalnią na środku. W poczekalni na tle ściany, ozdobionej kilimkiem, trzcinowy stół i krzesła. Pisma, tygodniki, ilustracje. Można tu przyjść i wypocząć. W kabinach zaś —można się wykąpać. Za 50 gr. i za 1 zł. Wanny, prysznice ciepłe i zimne. Na miejscu fryzjer.

Cały pociąg pielgrzymuje do kąpielowego wagonu. Opiekun bandy wycieczkowiczów, p. Szelichowski z Min. Komunikacji, spec od wyciągania ludzi w świat, objaśnia, tłumaczy i rozsnuwa obietnice na przyszłość. Otóż wagon ten jest pierwszym w Polsce. Posiada go dyrekcja krakowska jako najbardziej podróżująca i wycieczkująca. Warszawiacy niech nie płaczą —buduje się wagon i dla nich.

Ministerstwo dąży do zorganizowania pociągu turystycznego, któryby dał maksimum wygody. Więc kąpiel. Wiemy wszyscy, jaka to rozkosz po dusznej, brudzącej nocy w wagonie, wejść pod kran ciepłej, a potem zimnej wody, skąpać się aż do czerwoności pleców, uchylać się pod razami natrysku, wycierać włochatym ręcznikiem i potem, odświeżonym, podbiec do otwartego okna, chłonącego pęd pociągu i ranek nowej, nieznanej okolicy.

Następnie przygotowuje się specjalne wagony trzeciej klasy z przedziałami, obliczonemi na 6 osób. Przedziały będą mieć trzy kondygnacje podnoszących się posłań po każdej stronie przedziału. W ten sposób zawsze będziemy mogli wyjechać w sobotę na noc, wyspać się w pociągu, w niedzielę w całej pełni używać przyjemności wycieczki, w nocy wrócić i prosto z drogi, wymyci, ogoleni, pójść do pracy.

Mało tego. Warsztaty mają już na ukończeniu wagon - kino. W podróży obok dancingu i radja otrzymamy nową rozrywkę, byle tylko do kina nie dopuszczać filmów PAT'a, bo inaczej podróżni podstępnie wykoleją cały pociąg. Raz się poświęcą dla dobra ogółu — dadzą życie za uwolnienie od „aktualności".

Wtedy dopiero — z kinem, łazienką, sypialnią, barem, balem, bridgem, będziemy jeździć, jak wielcy panowie.

Zwycięskie Zakopane

Dziś pojechaliśmy skromnie, ale ochotnie. Wycieczka nie jest taką sobie zwyczajną przejażdżką. Jedziemy w te strony, gdzie była powódź. Jedziemy do Zakopanego, któremu lotnik zrzucał konserwy i suchary, o którem krążą powodziowe legendy. Zobaczymy powódź prawdziwą, jaka była pod Nowym Targiem, w stronach Pienin, usłyszymy o przeżyciach tych, co ratowali się w Krościenku i Szczawnicy, a popatrzymy się także na powódź humorystyczną, zakopiańską. Czeka ona na swego Makuszyńskiego. Tenby powinien opisać, jakie tam huczały wody, jak tonął Trzaska i Karpowicz i jak płeć piękna wyznawala brzydkie grzechy, drżąc, że idzie dzień sądu.

Zakopane pod wodą! Zniszczenie, klęska... Aż tu na peronie zakopiańskim orkiestra wita nasz pociąg. Walą bębny, brzęczą trąby, burmistrz Zakopanego wyciąga do gości ręce, słońce świeci, pogoda.

— Byla powódź? Była, ale Zakopane zwyciężyło! Dalej — raz dwa walizy, plecaki odnieść i idziemy oglądać zwycięskie Zakopane!

Mówią... piszą...

„Nadaje się do samouctwa..."

Sex - appeal jest w modzie. Nie ma rady. Najlepiej bawią się niewinne żydki. Tak to lubią, tak reklamują, doradzają. Robią to poważnie. Nawet za włosy ciągną naukę byle sobie dogodzić. Nie pociąga ich badanie rzeczy. Zawsze nawet z powagi potrafią zrobić śmieszność i komedję, połachotać czytelnika czy widza, sprawić mu niewątpliwą grzeczność wątpliwego gatunku.

Dla przykładu zacytujemy nieco. Oto co pisze poważnie i sprawozdawczo o „problemach seksualnych" „Nasz Przegląd":

Tematem, który nie przestaje być aktualnym, są zagadnienia seksualne, wywołujące ciągle dyskusje i coraz **nowe sposoby rozwiązania.** Nie dziw, że na temat ten ukazują się liczne dzieła. Ostatnio w literaturze zagranicznej pojawiło się kilka utworów, które pobieżnie omawia „Parisier Tageblatt".

Zasłużony badacz angielski Havelock Ellis wydał u Feliksa Alcana przekład francuski swego dzieła „Precis de psychologie sexuelle". Utwór ten odznacza się współczesną objektywnością wobec wszelkich fenomenów życia seksualnego: czy to będą objawy normalne (którym autor poświęca dużo miejsca) czy też objawy patologiczne. Autor daje informacje całkiem miarodajne, pewne, a zarazem czyni to przystępnie i przejrzyście. Książka obejmuje 418 stron, ale ze względu na mnogość poruszanych spraw może być uważana za szczupłą i nadaje się do samouctwa. Jako specjalną zaletę podkreślić należy zamieszczony w końcu książki **słownik wiedzy seksualnej.**

Puszczony na rynek przez Wydawnictwo dla Polityki Seksualnej (po niemiecku) utwór d-ra Wilhelma Reicha **„Seksualna walka młodzieży"** również doskonale informuje czytelnika, zwłaszcza młodych ludzi, potrzebujących stałej porady. **Autor hołduje w stosunkach między mężczyzną a kobietą ideałowi socjalistycznemu, więc ostro się zwraca przeciwko zdławieniu życia płciowego młodzieży, tudzież przemawia entuziastycznie za regulacją urodzeń.**

Podczas gdy w dziele Reicha seksualność wprawdzie stanowi temat, ale na pierwszy plan wybija się moment polityczny i gospodarczy; to przy czytaniu książki „La revolution sexuelle et la camaraderie amoureuse" E. Armanda (nakładem „Critique et Raison", Paris) odnosi się wrażenie, że **autor występuje w roli kapłana śpiewającego dytyramby Afrodycie. Seksualność usiłuje tu wejść na miejsce, które dawniej zajmowała przeważnie, a dzisiaj jeszcze zajmuje częściowo — religja.** Autor upatruje w seksualiźmie najważniejsze źródło życiowe człowieka i **rozważa środki, które mogłyby pozwolić na całkowicie niepohamowane wyżycie się zmysłów.** Moralność żydowska i chrześcijańska są tu przedmiotem surowej krytyki.

Doniosłem nowem zjawiskiem jest czasopismo „Zeitschrift fuer politische, psychologische und Sexual - Oekonomie", ukazujące się nakładem „Verlag fuer Sexualpolitik" E. Parella, którego pierwszy zeszyt stoi na wysokim poziomie naukowym. **Popisują się tu badacze nastawieni psycho - analitycznie,** stawiając nieco ryzykowne hipotezy, wymagające jeszcze udowodnienia. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł wyżej już wymienionego d-ra Wilhelma Reicha p. t. „Orgazm, jako wyładowanie elektro - fizjologiczne".

Prawda jak sympatycznie i milusio, jak ujmująco. Nowe sposoby. Objawy normalne i patologiczne. Wszystko nadaje się „do samouctwa" (!). Stałe porady. Nie dławić życia. Entuzjastycznie za regulacją urodzin. Brawo Krzywicka — salem Boy! Religja w kąt — na jej miejsce seksualność. Pismo na poziomie naukowem, w którem „popisują" się badacze. Recenzent tych nowości także się wypisuje i popisuje. Wartoby bylo, żeby nieco więcej znał, bo to o czem pisze, to już dekadentyzm na całego, no i pozatem nic a nic nowego.

Źle, jeśli wiedza kryje się „za parawanem". Źle.

(a. s.)

Na ekranach

„Całuj mnie jeszcze"

(„Adria")

Dymsza w spódnicy! — Oto chyba najlepsze określenie jasnowłosej Czeszki, Anny Ondra, której ucieszne brewerje są największym atutem wyświetlanego w „Adrji" w wersji francuskiej filmu Karola Lamacza p. t. „Miłość w ciupie" („L'Amour en cage"), przez naszych przedsiębiorców nieudolnie przemianowanego.

Talent komiczny tej aktorki nie ma bodaj równego na świecie, toteż przyćmiewa zwykle inne elementy filmu. W dodatku tym razem widzimy Annę w podwójnej roli: rozhukanej baronowej i swawolnej sprzedawczyni różnych obliczonych na głupotę ludzką artykułów quasi — kosmetycznych.

Technika filmowa pozwala nam asystować przy rozmowach, kłótniach, zażartych bójkach, a nawet duetach, śpiewanych przez dwie... Anny Ondry. W rezultacie bezpośredni urok biednej sprzedawczyni odnosi walne zwycięstwo nad rozkapryszoną megalomanją baronowej i zapewnia sobie miłość jej ex-narzeczonego.

Film obfituje w szereg przekomicznych scen i ma dobre tempo, zwłaszcza na początku i w końcowym epizodzie dobroczynnej maskarady w pałacu lodowym, który to epizod wyreżyserowany i zagrany jest wprost brawurowo. Najsłabsze są bodaj środkowe sceny, utykające trochę w djalogach. René Lefèvre i André Berley znakomicie sekundują czeskiej partnerce w jej zabawnych perypetjach.

Szkoda, że nieszczególna kopja obniża wartość wzrokową filmu, na którym każdy uśmieje się serdecznie.

Nad program zagraniczne aktualności PAT'a, bardzo słaby reportaż o Krakowie, oraz specjalne reportaże z pogrzebu prez. Hindenburga (pyszna fotografja i wyborny montaż odtwarzają doskonale atmosferę tej uroczystości) i z katastrofy autobusu pod Sadownem (poco pokazywać wyciąganie trupów z wody?).

A. R.

Z nauki i sztuki

— **Apel I. P. S. do plastyków polskich.** Instytut Propagandy Sztuki, na wniosek Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się do artystów-malarzy i grafików z prośbą o bezpłatne zaprojektowanie afiszów, wzywających do składania ofiar na powodzian. Wymiar afisza 70 × 100 cm. Technika dowolna. Ilość kolorów od 2 do 4. Hasło: „Oschła już ziemia — osuszmy łzy". Termin składania prac, ze względu na pilność sprawy, do dn. 25 sierpnia b. r. pod adresem I. P. S., Warszawa, Królewska 13. Prace rozpatrzy i zakwalifikuje do wykonania jury, złożone z dwóch przedstawicieli I. P. S. i prezesa Komisji Propagandowej Głównego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Wobec doniosłości celu, Instytut Propagandy Sztuki wzywa artystów do jaknajliczniejszego udziału w tej akcji.

Nowy sezon teatralny

W planach repertuarowych

Zespół pięciu teatrów T.K.K.T. oprócz wymienianych już przez nas sztuk, a mianowicie „Ludwika XI" Delavigne'a, „Tańca" Grubińskiego i „Egipskiej Pszenicy" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, które będą grane na otwarcie teatrów Narodowego, Małego i Nowego, zapowiada jeszcze wystawienie dwóch nowych sztuk polskich autorów: Szaniawskiego i Kiedrzyńskiego.

Teatr Narodowy — w planach T.K.K.T. ma być poświęcony wielkiej komedji polskiej lub obcej dawnego lub nowszego repertuaru, Teatr Polski grać będzie wyłącznie repertuar klasyczny polski i obcy, oraz wielki dramat współczesny, Teatr Mały grywać będzie lżejsze komedje współczesne, teatr zaś Letni — komedje muzyczne. Teatr Nowy ma stanowić scenę awangardy teatralnej.

W operze warszawskiej postępują naprzód przygotowania do rozpoczęcia normalnej pracy. Oprócz oper wymienionych w wywiadzie drukowanym w „ABC", dyrektorka opery p. Janina Korolewicz - Waydowa zamierza wystawić w nowem opracowaniu „Straszny Dwór" oraz wprowadzić na scenę operę Ludovica Rossi „Dybuk".

Pozatem, ażeby młodym siłom dać możność spróbowania swych sił, dyrekcja opery urządza próbne audycje solistek i solistów na scenie Teatru Wielkiego. Na audycjach obecni będą jedynie dwaj dyrygenci Opery i p. Korolewicz-Waydowa. Audycje odbywać się będą w czwartek dn. 23 i w piątek, dn. 24 b. m. Zapisy przyjmuje kancelarja Teatru Wielkiego. Zgłaszający się na audycję opłacają 5 zł. na rzecz powodzian.

Teatr Jaracza pod nazwą „Teatr Aktora" zapowiada już następną sztukę, jaka będzie grana po „Moralności Pani Dulskiej". Mianowicie Jaracz wystąpi w roli Napoleona w „Madame - Sans - Gêne", rolę zaś tytułową będzie grać M. Zimińska.

(b)

Wśród książek

Niebem i morzem*)

Dobrze jest oprzeć się o mocny, pewny grunt. Ciężko postawić stopę, jakby wbić się potężnie w ziemię. Czuć pod nogą nieustępliwą pewność, zdecydowane oparcie. Grawitujemy, ciągniemy, ciążymy ku ziemi. Chcemy się od niej oderwać. Nie zadawalnia nas już krok zdobywczy, jakim przemierzamy kontynenty. Nie możemy pełzać, posuwać się przyziemnie, zapatrzeni w grunt, z którego wyrastamy, z którego żyjemy i który nas wbrew nam i przeciw naszej woli, pochłonie. Oderwać się od ziemi, przepłynąć morza, wzbić się w górę. Przestrzeni, pędu, życia, lotu!

Zdobywamy Mont Blanc, sięgniemy władczo Ewerestu. Pod niebo. Wyżej! Zuchwalej! Szlak niełatwy do zdobycia, droga ciężka. Jak Lavettr, jak Marko Polo, jak Wielki Krzysztof tnijmy morza piersiami naszych statków. W niebo bijmy rekordami. Tabela kugórze. Górnej granicy niema, możliwości nie mają kresu. Wydzieramy zachłannie „każdy ułamek sekundy", niech rośnie szybkość, w największej rozpiętości.

Morze i niebo — dwa wielkie szlaki. A my dopiero skromniutko u początku drogi. powoli, krok za krokiem naprzód idziemy. Zwolna, ale stale. Stale, coraz wytrwalej, śmielej. Już na ziemi stoimy mocno, już wparły się w nią nasze nogi. Wicje wiatr od morza. Rozszerzyć ojczyznę, zawlec ją daleko, nieść jej godło dumnie, radośnie, spokojnie i pewnie po oceanach, po morzach odległych. Nieść swoją wiarę w siłę nabytą, pewność, że na tej drodze nie zginie już biało - czerwony znak. Choćby wichry strzaskały maleńki, słaby maszt i proporczyk opadł na fale i sięgnął dna. Pozostanie on już tutaj. Nie zakryje go już ani fala, nie zatopi grzywiasta piana, nie przysłoni. Zostanie.

Z małych, słodkich rzek, młodą powodzią idziemy ku morzu, przeciw szumiącemu oceanowi. Ręce drobne, silne, sprawne, które wbijały paliki pod sznury namiotów harcerskich, ręce, co sprawnie i z doskonałym wysiłkiem leżały na łopacie walącej ziemi zbitemi grudami, te ręce w pracy trudnej rozkochane chwytają za wiosła. We własnym warsztacie, krwawiąc dłonie o ostre sprzączki, okucia i blachę, buduje się pierwszą własną łódź. Statek. Kajaki zwinne, łatwe w ruchu, chybocące na boki, duże łodzie o wielu wiosłach i łódź żaglową. Panujemy nad rzeką, wiatr zawiera przymierze z żaglem. Płócienna tarcza, pełna, jak pierś dziewczęca.

Niema już tego czekania, szukania, błądzenia. Wszystko się upraszcza, układa według pewnej linji. Serce pragnie czegoś nowego, ogromnego. Muskuły twardnieją, sprężyste fałdy znaczą się wyzywająco pod skórą. Ciało od słońca ściemniało. Nie wystarczą już małe zdobycze. Świat im dalej, tem bardziej nęci, pociąga. Śmiałość, ostrość decyzji, szybkie działanie. Idzie się naprzeciw niebezpieczeństw. Nie ustępuje się im z drogi — o nie! Droga prowadzi ku wielkiej przygodzie — gdzieś w wielkie nieznane. Na Ocean.

Z dziwnem wzruszeniem, z ciekawością czyta się nadchodzące wiadomości. Krótkie, lakoniczne wzmianki. Minął sund, pełne morze, wiatr zachodni... A potem litery i znaki. Pochylamy się nad mapą. Odczytujemy z cyfr i liter kierunek drogi. Na niebieskiej plamie geograficznej karty oznaczony punkt. Niema tu niczego więcej. A tam na morzu...

Allain Gerbault — samotny żeglarz. W miniaturowym stateczku sam zdobył Atlantyk. Łódź była mu domem, zrósł się, zżył z nią. Zwyciężył.

Nie taka to łatwa wyprawa. Ale już wysiłek, zmaganie i walka pociąga. Wagner płynie Oceanem. Ten młody Polak i jego towarzysz nie ustąpią. Ulegnie ocean. Trudno jest mojemi słowami mówić o jego drodze, nigdy nie oddadzą tego słowa pisane tutaj w spokoju, słowa człowieka, który czuje i sercem jest z Wagnerem, ale nie był z nim podczas zmagań, burz, zawiei, podczas jego śmiałej, pięknej wyprawy. „Podług słońca i gwiazd" — a może busolą żeglarza nie było ni słońce, ni gwiazdy, lecz wola. Przecież o tem mówi ten prosty, bezpretensjonalny pamiętnik. To nie jest opowieść o wędrówce. Karty wprost nakreślone, żywo i barwnie, z dużym rozmachem i znacznym wdziękiem. Czyta się ją łatwo, z zajęciem. Mówią o tylu rzeczach, które zostały odkryte na deskach statku, kołyszącego się między niebem a ziemią i zamkniętego w wolnym pierścieniu horyzontu.

Krótkie zwroty, wymowne. Styl dziwny trochę, sycony wiatrem morskim, może chwilami trudny w ujęciu żeglarskiem, w użyciu nadmiaru określeń, które są zbędne. Szczególniej te zwroty przeładowane technicznemi określeniami. Nie psuje to harmonji, ale zbytnio zajmuje uwagę.

Po masie beletrystyki, po wielu przeczytanych książkach, dobrze jest wziąć do ręki Wagnera. Świeżość. Można nabrać w płuca oddechu głębokiego. Porywa ta przedsiębiorczość i męska odwaga. Imponuje. Obrazy kreślone są z dużem wyczuciem ich właściwej treści. Toteż tętnią w każdej frazie, znamionują dużą dynamikę. Znaczone są tu myśli i uczucia w skrótach, w nagłem osądzeniu rzeczy, w bezpośredniem z niemi zetknięciu. Droga „Zjawy" pociąga nas i zaciekawia. Wielki, młodzieńczy wyścig, skok przez Atlantyk.

Nasza literatura podróżnicza jest dopiero w początku swej drogi. Teraz dopiero polskie statki i stateczki, teraz dopiero polskie skrzydła zaczynają być głośne, docierać daleko. Pierwsze kroki już dokonane. Brawura, inicjatywa, dzielność. Szkoła twarda, surowa, ale szkoła, z której wyjdą dalsze ekipy zwycięzców. Trzeba, aby z tych pierwszych wypraw i z pierwszych triumfów nie zaginęły ślady, przecież będzie to już droga dla wielu. Dobrze jest, że Wagner ze swej interesującej podróży, wiedziony swą wolą zdobywcy, kierując się instynktem, słońcem i gwiazdami, wrażeń swych nie zatracił, dobrze, że je udostępnił, dał pomoc.

Książka Wagnera to nie monotonny opis tego, jak i co się dzieje dokoła, czy suchary nie zamokły, konserwy nie spleśniały, a wody słodkiej nie zabrakło. W książce jest coś z pędu, z męskiego rozprostowania ramion, z dumnego zerwania się do drogi.

Wszędzie: na lądzie, ziemi, morzu — gdzie Polak dosięga, zanosi ze sobą cząsteczkę swojej Ojczyzny. I służy jej, jak może, jak umie. Drogą, walką, pracą i swoim skromnym dziennikiem żeglarza. Dobrze służy! Piękny jest ten pamiętnik harcerza gdyńskiego — młodego polskiego żeglarza.

Al. Sendlikowski.

*) W. Wagner. Podług słońca i gwiazd. Warszawa, 1934. Nakład Głównej Księgarni Wojskowej, str. 87.

Oszustwa węglowe

Handlarze oszukują na jakości towaru

Szereg osób, zaopatrujących się w węgiel, pada ofiarą niesumiennych handlarzy, którzy oszukują ich na jakości towaru. Zebrane ostatnio materjały w Oddziale Aprowizacyjnym Komisarjatu Rządu dowodzą, że pod nazwami, jak węgiel gruby (ponad 120 mm.), sprzedawane są po jednakowej cenie gatunki, które są znacznie tańsze. Tak np. rozpiętość cen węgla grubego wynosi, podług taryfy Konwencji Węglowej, od 16 zł. 70 gr. do 32 zł. 40 gr. za tonnę loco kopalnia. Podobnie cena kostki I, zależnie od gatunku, waha się od 16 zł. 70 gr. do 33 zł. 90 gr.

Przykłady te świadczą, że gatunkowość węgla winna warunkować jego cenę. Ogół nabywców węgla nie orjentuje się w wartości cieplikowej poszczególnych gatunków węgla i b. często nabywa towar lichy, lub średniej jakości, płacąc zań tak, jakby to był węgiel najlepszego gatunku.

Z uwagi, że przewóz kolejowy z polskich zagłębi węglowych wynosi do 17 zł. 40 gr. za tonnę, a rozwózka od 4 zł. do 5 zł. 50 gr., a są to stałe koszty, mogące być w każdej chwili stwierdzone, nadużycia polegają na dostarczaniu gorszych gatunków węgla, których ceny są niższe. Największe nadużycia panują w handlu detalicznym, gdyż przy ładunkach całowagonowych, nabywca może stwierdzić ściśle gatunek węgla.

Przed nowym rokiem szkolnym

w Warszawie

Rada Szkolna m. stoł. Warszawy przypomina, że dziś i jutro, w sobotę, odbędą się dodatkowe zapisy do publicznych szkół powszechnych tych dzieci, których rodzice nie zapisali podczas zwykłych zapisów, przeprowadzonych na wiosnę. Dodatkowe zapisy odbywać się będą tylko podczas dwóch powyższych dni w godz. od 9 do 13 przy ul. Karolkowej 64, Miedzianej 8, Nalewki 2-a, Hożej 13 i Szerokiej 17. Bez przedstawienia metryki urodzenia i świadectwa o powtórnem szczepieniu ospy, zapisy nie będą mogły być uskutecznione.

Kuratorja Szkolne zarządziły odprawianie nabożeństw w świątyniach wszystkich wyznań na intencję rozpoczynającego się roku szkolnego 1934 — 1935. Nabożeństwa odbędą się w poniedziałek, dn. 20 b. m. W odróżnieniu od lat poprzednich, tego samego dnia we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpoczną się normalne lekcje.

Nowe rewizje i aresztowania

w żydowskiej „Ostatniej Posłudze“

Śledztwo w sprawie aresztowanych funkcjonarjuszów „Ostatniej Posługi“ zatacza coraz szersze kręgi. Policja przeprowadziła dalsze rewizje w mieszkaniach kilku t. zw. „macherów“ przy Wydziale Cmentarnym Gminy Żydowskiej.

W dniu wczorajszym, w toku dalszego śledztwa, policja wezwała do przesłuchania i zatrzymała w areszcie długoletniego sekretarza Tow. „Ostatnia Posługa“, 70-letniego Bienenstoka.

W dniu wczorajszym, na mocy decyzji sędziego śledczego, zostali osadzeni w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej aresztowani przed kilku dniami M. Pinkiert, J. Żórawicki, Forwand, Gotesdiner i dr. Kustin. W czasie aresztowania dr. Kustina, ten w drodze do Urzędu Śledczego silnie zdenerwowany usiłował popełnić samobójstwo. W pewnej chwili odbiegł od eskorty i usiłował rzucić się pod nadjeżdżający tramwaj. Wywiadowcy, towarzyszący dr. Kustinowi, w porę udaremnili zamach samobójczy.

W związku ze śledztwem, policja śledcza bada akty zejścia, sporządzone m. in. w 11-ym komisarjacie P. P.

Wczoraj, do lokalu „Ost. Posługi“ (Grzybowska 21) przybyli sekwestratorzy skarbowi i za zaległe podatki na rzecz Ubezpieczalni Społ. m. in. zajęli karawan-samochód oraz dwie maszyny do pisania. Urzędnikom skarbowym zaofiarowano 470 zł. z wpływów kasowych na poczet zaległości, lecz na takie załatwienie sprawy się nie zgodzili. Karawan oraz maszyny do pisania zawieziono do magazynów skarbowych. Tłumy publiczności zebrały się na ul. Grzybowskiej i przyglądały się oryginalnemu sekwestrowi.

Należy zaznaczyć, że samochód-karawan został ufundowany ze składek dobroczynnych i że jednym z inicjatorów tej zbiórki był referent Pinkiert.

Dziś do Komisarjatu Rządu uda się prezes zarządu przymusowego, adw. Wł. Szatensztajn, z interwencją w sprawie dalszego normalnego funkcjonowania Towarzystwa. Z liczby zatrzymanych zwolniono wczoraj z aresztu syna rabina I. Kanała. Sędzia śledczy postawił aresztowanych w stan oskarżenia z art. 187 K. K. („przestępstwa przeciw dokumentom“). Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Lew salonów sprzed lat 50-u

zmarł jako żebrak pod kościołem św. Aleksandra

Kilka dni temu, w przytułku Braci Albertynów zmarł ośmdziesięcioletni przeszło żebrak, Karol Bo-ki, ktorego dobrze znali parafjanie św. Aleksandra. Natomiast nie wszyscy znali jego bujną przeszłość.

Któż naprzykład wiedział, że ten zgrzybiały dziadyga, z fioletowym nosem alkoholika i kępkami pożółkłych, siwych wąsów, tkwiący w łachmanach na schodach kościoła, był przed laty pięćdziesięciu wspaniałym lwem salonów warszawskich, słynnym, na równi z dwoma braćmi, z piękności, awanturnictwa i dziwacznych wybryków.

Trzej bracia Bo-scy, zamożni ziemianie z Kujaw, byli wodzami złotej młodzieży warszawskiej w latach 80-tych. Ongi temperamenty ich miałyby ujście na tatarskich szlakach, lecz w zmienionych warunkach końca XIX wieku zniekształciły się w wybuchy hulackie i awantury, jeśli niepospolite, to tylko dzięki swej dziwaczności.

EKSCESY

O fantastycznych ekscesach braci B-skich krążyły plotki po całej Warszawie. Oni to podczas jakiejś wenty dobroczynnej wpadli na zgoła niezwykły sposób przysporzenia funduszów sprawie publicznej. Napełnili wannę kilkuset butelkami wina szampańskiego, zaczem dzięki bajońskiemu honorarjum, skłonili słynną z piękności divę operetkową do zanurzenia się w wannie. Wino wlane spowrotem do butelek sprzedawali na wzniosły cel po sto rubli za butelkę. Niewiadomo, czy wino było pite, czy nie, dość, że sprzedano wszystko do ostatniej butelki.

Brat zmarłego niedawno Karola, zginął w pojedynku z hr. P. Drugi brat opamiętał się na skraju ruiny i wróciwszy na wieś, nadludzką pracą i wysiłkiem wydobył majątek z długów.

Karol był najburzliwszym ze wszystkich trzech braci. Pasją jego było wywoływanie awantur z oficerami rosyjskimi, zwłaszcza z litewskiego pułku lejbgwardji, do którego młody B-ski czuł szczególniejszą nienawiść. Nie było tygodnia, aby nie doszło w którymś z „chantanów“ do bijatyki B-skiego i jego kompanji z oficerami, potem zaś niekiedy, pojedynków. Niezawsze bowiem gwardziści występowali tak wojowniczo wobec B-skiego, który był znakomitym strzelcem zwłaszcza z pistoletu.

ZAJŚCIE Z ROMANOWEM

Jedna z awantur omal nie skończyła się dla B-skiego tragicznie.

Pewnej nocy, po długotrwałem pijaństwie B-ski i jego kompanja, już nad ranem zawitała na dworzec, którego bufet bywał ongi otwarty przez całą noc. Dzięki tej okoliczności tam zwykle kończyły się wszystkie eskapady i libacje.

Gdy B-ski z kompanją wkroczyli na salę, siedziało już przy kilku stolikach z dziesięciu oficerów, pijanych prawie doszczętnie. Przybysze zajęli jeden ze stolików i zażądali coś do zjedzenia. Okazało się jednak, że kuchnia była wyjątkowo wyeksploatowana i towarzystwo B-skiego musiało poprzestać na tartinkach.

W pewnej chwili przeszedł przez salę kelner, niosąc w kierunku gwardzistów pełen półmisek kotletów.

— Co do djabła! — krzyknął B-ski — to dla nas jedzenia niema, a dla tych kałmuckich pysków kotlety macie?

—To już były ostatnie, proszę jaśnie pana — tłumaczył się kelner — przedtem zamówione...

— Kumys niech żrą — huknął rozwścieczony B-ski — jak dla mnie kotletów niema!

Z temi słowy kopnął w półmisek z taką furją, że sterta kotletów razem z sosem posypała się na głowy oficerów. Zrobiła się awantura. Oficerowie porwali się do szabel, kompanja B-skiego chwyciła za krzesła i natarła na oficerów tak wściekle, że w mgnieniu oka zmusiła ich do ucieczki. Moskwa w popłochu wycofała się na peron. Niestety, na placu został z rozciętą głową jeden z gwardzistów.

Był to właśnie jakiś kuzyn cara, który bawił w gościnie u oficerów litewskiego pułku.

Zatuszowanie tej sprawy kosztowało B-skie grube sumy. Skończyło się na trzech miesiącach aresztu domowego, który B-ski odsiadywał w swoim pokoju w hotelu.

B-ski był zapamiętałym graczem i w przeciągu kilku lat przeputał całą schedę. Potem zaczął pić nałogowo i staczał się coraz niżej. Ostatnie czterdzieści lat swego życia spędził na schodach kościoła św. Aleksandra.

KULAS

W tym okresie swego życia nosił przezwisko „Kulas“. Niżej podpisany miał przed kilkoma laty sposobność, w towarzystwie jednego ze starych dziennikarzy stołecznych, pamiętających młodość B-skiego, asystować rozprawie w Sądzie Grodzkim.

Przed kratkami stawał żebrak, przezwiskiem „Kulas“, oskarżony o jakąś awanturę wywołaną po pijanemu. Spowodu braku świadków sędzia odroczył sprawę.

— Wie pan, kto jest ten Kulas? — spytał mój towarzysz.

— Nie, nie wiem.

Wtedy opowiedział mi historję jego i obu braci.

— Ale czekaj pan. mam myśl. Weźmiemy Kulasa na wódkę, żeby nam opowiedział coś ze swych dawnych lat.

— Daj pan pokój — oponowałem — może mu będzie przykro wspominać dobre czasy...

Jednak mój towarzysz uparł się przy swym pomyśle.

— Panie Kulas — zagadnął dziada — pozwoli pan z nami na kieliszek sznapsa?

— Bardzo dziękuję wielmożnym panom, nawet na szklaneczkę...

Poszliśmy do jakiegoś szynku. Żebrak rozsiadł się z widoczną satysfakcją, nadstawiając grzbiet w łachmanach ku piecowi. Zatopił w nas zmętniałe oczy, wietrząc jednocześnie zapachy, idące z bufetu. Nozdrza jego kartoflanego, sinego nosa latały z widocznem łakomstwem. Wyraźnie był głodny. Drapał się tylko podejrzanie po łachmanach, co, przyznaję w dużej mierze hamowało zbytnią ciekawość do poznania jego losów.

Gdy przed żebrakiem zadymił talerz bigosu, a kelner nalał wielkie kielichy wódki, mój towarzysz spytał nagle.

— No, panie B...ski, opowiedz nam pan coś z dawnych czasów!

W dziadygę, jakby piorun strzelił. Twarz stężała mu jakoś, wyprostował się, wstał.

— Panowie prosili na wódkę Kulasa, nie B...skiego — rzekł zimno.

Odwrócił się na pięcie i wyszedł.

jb.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów“ z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna“ z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Bachmana „Niepoprawny bobuś“ z piosenkami Hemara.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie“ z Grywińską.

REDUTA: Dziś i jutro sztuka Szczepkowskiej „Sprawa Moniki“.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda“ z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu“. W próbach „Burza nad morzem“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie“.

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud“.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska“. Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze“.

AS: „Na podniebnym szlaku“ i „Małygin“.

AMOR: „Zatrute dusze“ i „Dzielny wojak Szwejk“.

ANTINEA: „Rycerze stepu“ i „Dwaj pechowcy“.

ATLANTIC: „Zemsta pana X“.

APOLLO: „Czarny kot“.

AS: „Orły na uwięzi“, „W krainie zabawek“.

CAPITOL: „Czemp“ i dodatki.

CASINO: „Na fali wspomnień“.

COLOSSEUM: „Testament dr. Mabuza“ i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Bohaterowie czynu“.

CORSO: „Pod pręgierzem“, „Hazard życia“.

CRISTAL: „W pogoni za złotem“, „Mały przyjaciel“.

ERA: „Kobieta kameleon“ i „Buster nawarzył piwa“.

EUROPA: „Od wieczora do północy“.

FAMA: „Dwa oceany“, „Arystokraci podziemi“.

FORUM: „Marsz Rakoczego“, „Pat i Pachon“.

GLORIA: „Miasto - Widm“.

KOMETA: „Głos skazańca“, rewja.

MEWA: „Odmęt ulicy“ i „Panienka“ oraz „Miljon“.

MAJESTIC: „Quo Vadis“.

MASKA: „Ekstaza“ i „Prywatne życie Henryka VIII“.

MARS: „Serce wiecznie młode“, „Moje marzenie to Ty“.

MIEJSKIE: „Rozkoszne kłopoty“, „Klub dżentelmenów“.

NOWA TOMBOLA: „Świat słucha“ i „Wolne dusze“.

NOWY SPLENDID: „Sztuka życia“ i rewja.

OKO PRASKIE: „Powrót Sherlocka Holmesa“ i „Ja w dniu Ty w nocy“.

PAN: „Książe Arkadji“.

PETIT TRIANON: Skandal w Budapeszcie“. „Miłość na rozkaz“.

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Pożegnanie z bronią“, „Zwycięska horda“.

PROMIEŃ: „Orły na uwięzi“ i „Donovan“.

PRAGA: „Hopla hop“, „Miasto pod terorem“.

RAJ: „Czerwony Ślad“, dod.

ROXY: „Tajemnica profesora Hargroma“.

STYLOWY: „Kobiety w jego życiu“.

SOKÓŁ: „Serce włóczęgi“ i „Rozkosze małżeństwa“.

STAROMIEJSKIE: „Pat, Patachon, jako dzieło wojny, dod.

UCIECHA: „Bunt młodzieży“.

UNJA: „Ludzie za kratami“, „Pod szubienicą“.

„VARIETE KINO“ (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł“.

Komisje poborowe

we wrześniu

We wrześniu odbędą się następujące dodatkowe komisje poborowe: dla zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1 — 21 września, dla zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2 — 28 września, dla zamieszkałych w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 3 — 7 września, wreszcie dla zam. w obrębie 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4 — 14 września.

Na komisje te winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili i otrzymają wezwania na właściwą komisję poborową. Komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DN. 18 SIERPNIA

GON. 1. Dyst. 1600 mtr.: Meta, Violetta, Labor, Akwaforta, Sekunda, Dola III, Ferrydor, Torino.

GON. 2. Dyst. 1600 mtr.: Bohun II, Amarant, Irtum, Galicja, Natan R., Farinelli, Hannavah, Curia.

GON. 3. Dyst. 3600 mtr.: Beryl, Jaszczur II, Nurt, Klinga.

GON. 4. Dyst. 1100 mtr.: Grazia, Oleńka, Gerda, Aak, Sarmata, Ławica, Bandit.

GON. 5. Dyst. 2200 mtr.: Provili, Taormina, Ochotna, Krajczy, Nankin, Pellacia, Dres, Hakon, Regent, Reklama, Grisette II.

GON. 6. Dyst. 1300 mtr.: Amor II, Tina, Bibi Hanum, Akwaforta, Ingusz, Apatin, Maja III, Dyktator, Fenomen, Estonja.

GON. 7. Dyst. 1100 mtr.: Geranium, Ekran II, Niemen, Akcept, Latona, Gay Girl, Guldynka, Narzan.

GON. 8. Dyst. 1600 mtr.: Juana, Belle Etoile, Bachantka II, Levana, Konstancja, Manru, Avelja, Elegja, Nadobna, Burłaj, Grigollatis, Niagara.

GON. 9. Dyst. 2100 mtr.: Farsa, Hera III, Vilma, Filadelfja, Fenks, Gerwazy, Salwator, Odaliska, Great Sport, Bonne Aventure.

NASZE TYPY:

1) Ferrydor, Dola III, Meta.
2) Amarant, Hannavah, Farinelli.
3) Beryl, Nurt.
4) Bandit, Aak, Grazia.
5) Provili, Nankin, Dres.
6) Amor II, Apatin, Estonja.
7) Geranium, Latona, Akcept.
8) Elegja, Niagara, Avelia.
9) St. Wężyka, Gerwazy, Vilma.

Z zemsty

Zbrodniczy napad nożowy

Na ul. Działdowskiej, na placu graniczącym z domami małż. Wawelbergów (Górczewska 15), wynikła bójka między kilku osobnikami, którzy stale gromadzą się tam, grywając w karty. Kilkunastu lokatorów wyżej wspomnianego domu Wawelbergów zajście zlikwidowało, rozdzielając walczących.

Po upływie kilku godzin, gdy Stanisław Dutkiewicz, właściciel domu (Działdowska 10), malarz w Gazowni Miejskiej na Woli, powracał w towarzystwie szwagra swego, Franciszka Zycha (zam. tamże), napadło na niego kilku osobników, którzy zadali mu nożami 4 rany cięte lewego ramienia i prawego barku. Na wszczęty przez Zycha alarm, sprawcy zbiegli.

Według zeznań Dutkiewicza, napad był zemstą ze strony awanturników, którzy byli rozpędzeni przez lokatorów domu Wawelberga, w czem jednak D. udziału nie brał.

Awanturniczy właściciel lokalu

U Szymona Lejby Moszowicza (Ogrodowa 7), handlowca, zamieszkiwał, jako sublokator, Izaak Tempeldiner, woźny, z rodziną. Ponieważ T. zaległ w opłacie komornego za miesiąc, M. wymówił mu mieszkanie.

Wczoraj wieczorem Moszowicz zażądał, aby sublokator opuścił lokal. Tempeldiner nie zgodził się na to, oświadczając, że uczyni to nazajutrz rano. Gdy właściciel lokalu obstawał przy swojem, doszło do kłótni, w czasie której M. rzucił się na T. Zaatakowany, broniąc się, wyjął straszak. Wówczas Moszowicz zgasił światło i wezwał na pomoc rodzinę. Wtedy narzeczony córki M., Rutman, wyrwał Tempeldinerowi straszak i zaczął go bić, w czem dopomagała mu narzeczona i rodzice jej.

Krzyki napastowanego sublokatora oraz żony jego zaalarmowały sąsiadów, którzy pośpieszyli na odsiecz i zajście zlikwidowali. Na miejsce przybyło 2-ch policjantów, którzy przeprowadzili uczestników awantury do VII komis., gdzie sporządzono protokuł.

Pobitego T. opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając 2 rany tłuczone głowy.

Wypadki i kradzieże

SAMOBÓJSTWO POD TRAMWAJEM

Nocy ub. na ul. Marymonckiej, wprost domu nr. 52, w Słodowcu, pod elektrowóz linji „15-A“, jadący w kierunku dworca Gdańskiego, rzucił się jakiś mężczyzna, lat około 30-tu. Wskutek spadku, motorowy nie mógł wagonu zahamować, tembardziej, że desperat skoczył w ostatniej chwili z odległości kilku kroków przed wagonem. Na miejsce przybyło pogotowie techniczne tramwajowe, którego ratownicy wydobyli ofiarę z pod wagonu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów. — Po dokonaniu oględzin zwłok przez sędziego śledczego, denata przewieziono do prosektorjum.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

39-letni Bolesław Modrzejewski, szewc, bez zajęcia, (Brylowska 24), otruł się esencją octową.

27-letni Władysław Wójcik, bez pracy, (Mława), w zamiarze samobójczym zadał sobie ranę kłutą klatki piersiowej na stacji kolejki Jabłonna—Karczew — w Golędzinowie. Pogotowie przewiozło Modrzejewskiego do szpitala na Czystem, Wójcika zaś do św. Rocha.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Przy zbiegu ul. Długiej i Bielańskiej, wypadł z tramwaju 21-letni Chaskiel Juda, kierowca, (Miła 15). Rannego w głowę, przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

RADJO

Piątek, dnia 17 sierpnia

16.00 Komunikat Giełdowy. 16.00 — 18.40 Fragmenty rewjowe. 16.40 — 17.00 Muzyka lekka (pł.). 17.00 — 17.30 Audycja dla chorych. 17.30 — 18.00 Pieśni. 18.00 — 18.15 „Żabie — stolica Huculszczyzny“. 18.15 — 18.45 Współczesna francuska muzyka organowa (Tr. z Poznania). 18.45 — 18.55 Pogadanka p. t. „Przez lądy i morza“ wygł. p. Bohdan Pawłowicz. 18.55 — 19.00 Muzyka popularna (pł.). 19.00 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.15 Program na dzień następny. 19.15 — 19.50 Fantazje operetkowe (pł.). 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.02 „Myśli wybrane“. 20.02 — 20.12 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 20.12 — 20.50 Koncert symfoniczny. 20.50 — 21.00 Dziennik wieczorny. 21.00 21.02 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni). 21.02 — 21.12 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej“. 21.12 — 22.00 Koncert symfoniczny. 22.15 — 22.15 „Spadające gwiazdy“. 22.15 — 23.00 Muzyka taneczna z kaw. „Europa“ w Ciechocinku. 23.00 — 23.05 Wiadomości meteor.

Sobota, dn. 18 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 7.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna (pł.). 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Koncert Zespołu Salonowego Adama Hermana. Tr. z Krakowa. 14.00 — Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gosp. 14.15 Przerwa. 16.00 Muzyka lekka (pł.). 17.00 Słuchowisko dla dzieci. 17.25 Recital śpiewaczy Kazimierza Czekotowskiego (baryton) 17.45 Muzyka popularna (pł.). 18.00 „Co czytać“. 18.15 Recital fortepianowy Marji Wiłkomirskiej. 18.45 Rozmowa w poradni budowlanej. 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki polskiej. Ork. symf. P. R. 20.30 Odczyt w języku angielskim p. t. „Laboratorjum walki z chorobami zakaźnemi“. 20.40 Koncert chóru Dana. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. z Gdyni. 21.04 Dziennik Wieczorny. 21.12 Muzyka lekka. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Muzyka taneczna z danc. „Paradis“. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Pod znakiem optymizmu“. 23.40 Muzyka lekka.

Zmarli

ś. p. Anna Górska, l. 42, w Warszawie; ś. p. Marja z Plucińskich Kaniewska, w Warszawie; ś. p. Helena Iwanicka, l. 68, w Warszawie; ś. p. Henryk Zalewski, l. 27, w Warszawie; ś. p. Matylda Anna z Weinertów Szpringerowa, l. 83, w Warszawie.

Medycyna i zdrowie

Wysokie ciśnienie krwi

Czem jest i co oznacza

W ostatnich czasach coraz szersze koła inteligentnej publiczności zaczęły się interesować zagadnieniem ciśnienia krwi. Starsi panowie otwarcie, a panie w sekrecie starają się zasięgnąć wiadomości co do stanu ich naczyń krwionośnych, ciśnienia krwi i stopnia sklerozy. Operowanie przez laików liczbami, charakteryzującemi wysokość ciśnienia, nie należy obecnie do rzadkości. Dlatego uważamy za wskazane poinformować naszych czytelników o sprawie mającej dla wielu pierwszorzędne znaczenie.

Samo **ciśnienie** krwi nie jest chorobą, jak niektórzy mylnie sobie wyobrażają. Jest to objaw normalny, konieczny, warunkujący, między innemi, prawidłowe krążenie krwi w naczyniach ustroju. Jedynie **zbyt wysokie** lub **zbyt niskie** ciśnienie stanowi objaw patologiczny.

W tętnicach krew płynie równomiernie i bez przerwy, chociaż serce podczas skurczów wypycha ją na obwód z przerwami, w postaci fal, ilością odpowiadających liczbie skurczów komór sercowych. Ruch krwi w naczyniach krwionośnych warunkowany jest różnicą ciśnień początkowych i końcowych odcinków małego krążenia (krążenie płucne) i dużego krążenia (krążenie krwi w całym organizmie z wyjątkiem płuc). W początkowych odcinkach obu tych krążeń, t. j. w aorcie i tętnicy płucnej, wskutek potężnego skurczu komór serca, krew dostaje się do naczyń krwionośnych z siłą. W rezultacie wytwarza się tam wysokie ciśnienie.

W miarę oddalania się od aorty ciśnienie krwi staje się niższe. Spadek ciśnienia odbywa się nierównomiernie. W dużych, średnich, a nawet drobnych arterjach ciśnienie krwi jest niższe zaledwie o 10—15 mm. słupa rtęci od ciśnienia początkowego w aorcie. Natomiast w naczyniach włosowatych ciśnienie gwałtownie maleje. Jest ono 4—5 razy niższe niż w tętnicach.

W żyłach ciśnienie staje się coraz niższe, a w żyłach głównych jest ono niższe nawet od ciśnienia atmosferycznego. Ciśnienie w tętnicach u dorosłego, w granicach dużego krążenia, podczas skurczu komór sercowych wynosi w aorcie 150 mm. słupa rtęci, w dużych tętnicach 130—140, w średnich 120—130, w drobnych 60—70, w naczyniach włosowatych 20—40, w małych żyłach 10—12, a w żyłach głównych o 3 mm. niższe od atmosferycznego, a więc jest, jak mówimy, ujemne.

Musimy teraz zdać sobie sprawę z tego, czemu ciśnienie krwi tak gwałtownie spada i w jaki sposób w żyłach powstaje ciśnienie ujemne. Na wstępie zaznaczyliśmy, że wysokie ciśnienie w aorcie i w dużych tętnicach spowodowane jest skurczem muskulatury serca. Każdy skurcz komór sercowych z siłą wyrzuca do aorty pewną porcję krwi, która ciśnie na ścianki naczynia. Pod wpływem ucisku elastyczne ścianki aorty rozciągają się. Z chwilą ustania skurczu ścianki aorty wracają, znowuż dzięki swej elastyczności, do stanu pierwotnego. Kurcząc się uciskają na krew i popychają ją dalej w kierunku obwodu. Krew, która napłynęła, rozciąga następny, dalej od serca leżący odcinek tętnicy, w czasie zaś rozkurczu serca i ten odcinek naczynia zwęża się i przepycha krew dalej. Już w aorcie, w dużych i średnich tętnicach początkowa siła skurczu komory zużytkowuje się częściowo na pokonanie tarcia krwi o ścianki naczyń. Jednakże tarcie to jest stosunkowo nieznaczne i dlatego ciśnienie krwi początkowe, zależne od skurczu komór, równające się 150 mm., spada zaledwie o 10—20 mm. Natomiast w drobnych tętnicach i naczyniach włosowatych krew napotyka na znaczną przeszkodę w postaci oporu.

Podczas gdy płaszczyzna przekroju poprzecznego aorty równa się 8 cm. kwadratowym, ogólna płaszczyzna przekrojów wszystkich naczyń włosowatych wynosi 3200 cm. kwadr., czyli 400 razy jest większa. Gdybyśmy połączyli wszystkie znajdujące się w organizmie naczynia włosowate, powstałoby jedno cieniutkie naczynie długości 100 tysięcy kilometrów. Całkowita powierzchnia naczyń włosowatych równa się 6300 metrom kwadratowym. Możemy sobie wyobrazić jaki opór do przezwyciężenia napotyka krew na obwodzie. Na przezwyciężenie tego oporu (tarcia) zużywa się znaczna część energji powstałej przy skurczu serca.

Możemy teraz zrozumieć, dlaczego ciśnienie krwi, wynoszące w średnich arterjach 120 mm., w żyłach, to jest w odcinku leżącym tuż za naczyniami włosowatemi, spada do 10 mm. Z obrachunku wynika, że energja, odpowiadająca 110 mm. słupa rtęci (120 — 10 = 110), zostaje zużyta na przezwyciężenie tarcia krwi o ścianki kapilarów.

Wysokość ciśnienia krwi wyrażona w liczbach określona została w momencie skurczów komór sercowych. W okresach rozkurczu komór ciśnienie krwi w samem sercu gwałtownie spada. Zdawałoby się, że taki spadek ciśnienia musimy stwierdzić również we wszystkich tętnicach. Tymczasem tak nie jest, a to dlatego, że po pierwsze w czasie rozkurczu komory serca, dzięki specjalnemu urządzeniu (zastawkom) jest ona całkowicie izolowana od obwodu, po drugie — następny skurcz serca, powtarzający się, jak wiadomo, około 70 razy na minutę, zapobiega znacznemu spadkowi ciśnienia krwi w aorcie. W każdym razie podczas rozkurczu ciśnienie jest trochę mniejsze niż w czasie skurczu. Z tego powodu rozróżniamy odpowiednio ciśnienie — tętnicze maksymalne i minimalne.

Ciśnienie krwi jest najważniejszym warunkiem prawidłowości krwiobiegu. Wysokość tego ciśnienia organizm utrzymuje stale na jednakowym poziomie. Wybitnie zwiększone lub zmniejszone każe nam przypuszczać, że w organizmie zaszły pewne zmiany chorobowe, albo conajmniej wystąpiły zaburzenia funkcjonalne. Z tego powodu ważne jest badanie ciśnienia krwi, które wykonujemy zapomocą specjalnego aparatu, zwanego **sfigmomanometrem.** Ciśnienie bada się na tętnicy ramieniowej.

Wysokość ciśnienia krwi zależy od płci i wieku. Wahania nieprzekraczające 10—20 mm. zaliczamy do fizjologicznych, albo indywidualnych. Praca fizyczna i umysłowa wpływa na podniesienie ciśnienia. Lęk, gniew — również wpływają w tym kierunku. Dlatego mierzenie ciśnienia powinno się uskuteczniać w zupełnym spokoju i po należytym wypoczynku pacjenta. U osób starszych, a u alkoholików nawet w wieku średnim, ciśnienie krwi bywa większe. Zależy to od zwapnienia ścianki naczyń tętniczych, tak zwanej **arteriosklerozy,** powodującej czasem nawet bardzo znaczne zmniejszenie elastyczności tętnic i wskutek tego zwiększenie oporu, który krew musi przezwyciężać. Zbyt niskie ciśnienie powstać może po dużym krwotoku albo przy osłabieniu mięśnia sercowego.

Zapobiega sklerozie — unikanie wzruszeń psychicznych, zwłaszcza przykrych, przygnębiających, przemęczenia fizycznego, jedzenia na noc, używania napojów alkoholowych, czarnej kawy, mocnej herbaty i ostrych przypraw. Konieczne jest znaczne ograniczenie lub zaprzestanie palenia. Korzystnie wpływa dieta jarzynowa i owocowa, przebywanie na otwartem powietrzu, pobyt nad morzem lub w górach, albo, jeszcze lepiej, w miejscowości podgórskiej (do 800 metrów n. poz. morza). Choroba rozwinięta wymaga systematycznego leczenia, przyczem kuracja jodowa obok stosowania środków obniżających ciśnienie wysuwa się na plan pierwszy. Zaznaczyć należy, że przebyta kiła jest jednym z częstych powodów powstawania przedwczesnej sklerozy.

Dr. A. R.

Norma białkowa

W r. 1880 uczony niemiecki Vogt, ustanowił normę spożycia białka dla dorosłego człowieka w wysokości 118 gramów na dobę. Nowsze badania dowiodły, że norma ta jest stanowczo za wysoka. W. Heupke na podstawie dużego materjału obserwacyjnego przyszedł do przekonania, że ilość minimalna pokarmów białkowych, konieczna do utrzymania przy życiu, wynosi dla człowieka 30 — 40 gramów. Miljony ludzi zadawalniają się ilością 50 — 70 gr. bez szkody dla zdrowia. Z tego wynika, że normę Vogta można śmiało zredukować do 80 gramów na dobę.

Dr. A. R.

Przed kratkami

Cypes i Wajnfater

Wiele ciemnych stron miała firma „Cypes i Wajnfater", wszelako do najciemniejszych zaliczyć należało dwie. Jedną był Cypes, a drugą Wajnfater. Takiego przynajmniej zdania był p. Stanisław G., posterunkowy P. P.

— Kupiec, który w takim sezonie handluje wodą sodową — dedukował genjalny detektyw — jest potrójnym błędem założenia. I jedno z trojga: albo nie jest kupcem, albo ten sezon nie jest dżdżysty i zimny, tylko upalny, albo ta woda nie jest sodowa. Ponieważ jednak i Cypes i Wajnfater są kupcami ponad wszelką wątpliwość, ponieważ dalej ten sezon również niewątpliwie jest zimny i dżdżysty, ergo ani Cypes, ani Wajnfater nie sprzedają napojów ochładzających, tylko całkiem inne.

— Teraz dalej — rozumował następca Sherlocka Holmesa — jakie napoje można sprzedawać w takim sezonie, aby nie umrzeć z głodu? Biorąc kwestję a contrario — nasuwa się prosty wniosek, że można sprzedawać tylko napoje rozgrzewające. A więc, reasumując wszystkie rozważania, zważywszy wszystkie pro i contra dochodzimy do konkluzji wręcz niezbitej, że Cypes i Wajnfater sprzedają sznapsa. Nie bez znaczenia jest tu również drobna okoliczność, że zarówno Cypes, jak i Wajnfater mieli już trzydzieści ośm protokułów za nielegalny handel wódką. Jeśli więc mam zrobić trzydziesty dziewiąty, muszę pilnie uważać.

Uważał, nakrył Cypesa i Wajnfatera w chwili nalewania gościowi do szklaneczki „Czystej Wyborowej", zrobił trzydziesty dziewiąty protokuł, a wczoraj, w administracyjnej izbie karnej starostwa wspaniała dedukcja, poparta żelazną logiką otrzymała laur w postaci 500 złotych grzywny, którą referent sądowy obłożył pp. Cypesa i Wajnfatera.

Very.

Praca umysłowa wpływa na krwiobieg

Ażeby udowodnić, że wysiłek umysłowy powoduje zwiększony dopływ krwi do mózgu, prof. Person posługiwał się specjalnie skonstruowaną wagą. Badaną osobę układa on na desce dokładnie zrównoważonej, łatwo przechylającej się przy minimalnej nawet różnicy obciążenia na jednym z jej końców, poczem polecał jej pamięciowe rozwiązywanie zadań arytmetycznych.

Okazało się, że po pewnym czasie koniec głowowy deski w tych warunkach zawsze przeważał. Doświadczenia te dowodzą, że wysiłek myślowy wywołuje przekrwienie mózgu, a stopień jego daje się wagowo określić.

Kto częściej choruje?

Według urzędowej statystyki niemieckiej w r. 1933 na 740 tysięcy chorych mężczyzn przypadało 359 tysięcy chorych kobiet, przyczem zachorowalność u mężczyzn wynosiła 46 procent, podczas gdy u kobiet równała się 41 proc. W kategorjach, opowiadających młodszym rocznikom, zachorowalność kobiet jest większa.

Począwszy od 35 roku życia stosunek ten ulega zmianie na niekorzyść mężczyzn: Niezdolność do pracy zawodowej zdarza się u mężczyzn znacznie częściej, niż u kobiet.

Sekret długowieczności

W Niemczech żyje obecnie 124 osoby: 81 kobiet i 43 mężczyzn w wieku ponad sto lat. Prof. Greef, biolog niemiecki, zajął się bliższem zbadaniem personalij oraz warunków, w których żyją staruszkowie. Otóż, okazało się, że większość badanych całe życie spędziła na wsi i pracowała na roli. Jedna staruszka jest byłą robotnicą tytoniową, a dwóch starców całe życie pracowało w kopalni.

Sposób odżywiania się wszystkich bez wyjątku urąga podstawowym zasadom higjeny. Niema wśród nich ani jednego jarosza. Mężczyźni jedzą nadal mięso, a kobiety lubią zjeść suto i tłusto. Wszyscy używają napojów alkoholowych i palą. Kilka staruszków uznać nawet należy za nałogowych pijaków.

Z tego wynika, że prof. Greefowi nie udało się odkryć sekretu długowieczności.

Przeciąg chłodzi czy grzeje?

Można się założyć — większość odpowie, że chłodzi. Tymczasem w rzeczywistości jest inaczej. Silny przeciąg powietrza rozgrzewa każdą twardą przeszkodę, napotykaną na drodze. Rozgrzanie następuje wskutek tarcia powietrza o ciało stałe, przyczem podwyższenie ciepłoty wzrasta w stosunku kwadratowym do szybkości pędu powietrza.

Ponieważ tarcie rozgrzewa termometr, mierzenie ciepłoty powietrza, będącego w szybkim ruchu jest bardzo trudne.

Jan Waśniewski 59

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Ręka z puszkiem biegała szybko po twarzy i puder spadał grubą warstwą na zaczerwieniony nos i podpuchnięte oczy...

— Jestem! — rzekła, wchodząc z wyciągniętemi rękami.

Jędrek obrzucił ją pytającem spojrzeniem:

— Cóż ci to?

— Nic...

— Czyżby ci co Kwiecień zawinił?... Chyba niemożliwe!

— Daj spokój moim sprawom i opowiedz coś o sobie.

— No, cóż ja? Zdałem dyplom i tyle.

— To jeszcze mało?

— A mało!

— Nie rozumiem...

— At, dużoby gadać! Powiem ci tylko tyle, że straciłem najbliższy cel swego życia, a dalszych nie widzę.

Przeszedł się po pokoju swoim kołyszącym się krokiem i zasiadł przy stole.

„On ją ciągle kocha" — pomyślała Wiktorja.

Każde pogrążyło się we własne przeżycia. Wiktorja już miała wyciągnąć ku bratu rękę i powiedzieć: „I tobie źle, i mnie, porozumiemy się, gdy się wzajemnie zwierzymy", gdy naraz weszła matka i toczyła się ku Andrzejowi nakształt samowarka.

— Jędruś kochany! Jesteś już? No, i co? Zdałeś?

— Zdałem.

— To chwała Bogu, chwała Bogu!... Ale jeść ci nie dali, a tyś pewno zdrożony, co?

— Droga nie taka daleka. Zmachałem się trochę tylko tem, że od Bukowna sam niosłem walizki.

— Masz tobie! Zaraz biegnę szykować ci kolację. Karolka, Karolka!

— Lecę już, proszę pani, lecę!

— Skocz do lodowni po mięso!

W drzwiach ukazał się rozpromieniony Walicki.

— Wiem, że jesteś! W tej dziurze wiadomości pędzą szybciej, niż przez radjo. Oczywiście zdałeś?

— Tak, zdałem...

— To dobrze! Matka napewno kolację wysztyftuje świetną... To jej sprawa... Ależ przecież i stary się na coś tłucze jeszcze po świecie! Kropniemy sobie nalewki, która liczy sobie akurat tyle lat, ile ty. Nastawiłem ją specjalnie dla ciebie na jakąś wielką uroczystość.

Wyszedł z kluczami do piwnicy.

Z kuchni dochodziły przyśpieszone odgłosy tłuczenia mięsa, potem trzeszczenie masła na patelni i do pokoju przeniknął zapach przysmarzanej cebuli.

Walicki potrząsał triumfalnie omszoną butelką:

— Właściwie toś powinien był zdać dyplom dwa lata temu. Nie rządziliby teraz „Heraklesem" różni durnie, tylko Walicki młodszy i Walicki starszy... Dajcie nam co na przekąskę!

Od radości rodziców odbijał spokój młodych, którzy jedli w zupełnem milczeniu. W pewnym momencie Walicki rzucił na oboje przelotnie spojrzenie. Wytarł serwetką usta i zawołał:

— A cóż wy, na Boga, tak się zachowujecie, jak na stypie? Na świecie pięknie, maj pachnie, przed wami całe życie, a wy ni be, ni me. Cóż to jest, sensaty?

Oboje młodzi pomyśleli w tej chwili o swej przyszłości i stało im się jeszcze bardziej przykro. Zespoleni przygnębieniem, zapragnęli naraz porozmawiać szczerze ze sobą: Wiktorja w poszukiwaniu rady i ostoi, Andrzej w poczuciu, że zwierzenie sprawi mu ulgę.

Walicki, nie uważając na kwaśne uśmiechy, jakiemi przyjęli jego uwagi, huczał dalej:

— Kończcie pieczyste, a napijemy się jeszcze wina! Prawdziwe „sauterne" i też staruszek niezgorszy: z moich kawalerskich czasów.

— Nie! — odparł Andrzej. — To już może kiedyindziej. Teraz pozwólcie, że pójdziemy się przejść po ogrodzie.

— Sensaty, sensaty!

Obszerny ogród był mocno zadrzewiony. Oprócz kilku drzew owocowych, rosły tam jarząbki, wiąz i dwie lipy, pod rozłożystemi konarami koło których przechodziło się, jak pod baldachimem, do warzywnej części ogrodu.

Młodzi spacerowali alejkami w czerwonej zorzy dogasającego dnia. Jakoś nie mieli śmiałości zacząć rozmowy, więc długi czas chodzili w milczeniu. Wreszcie Wiktorja przystanęła:

— Wiem, że ci coś dolega. Może domyślam się więcej, niż sądzisz, a jednak twój nastrój w dniu otrzymania dyplomu dziwi mnie.

— Hm... Jeżeli domyślasz się powodów, to chyba nie powinnaś się dziwić.

— Dlaczego?

— Bo cóż znaczy dyplom?... Kończy się akademję poto, aby zacząć życie. Prawda?

— Tak!

— A ja właśnie tego życia narazie nie widzę przed sobą. Praca dla pracy? Bujda i frazes dzisiejszych czasów, tak samo pusty, jak ongi sztuka dla sztuki, lub romantyczne osamotnienie i ponurość. Pracuje się poto, aby komuś coś z tego przyszło. „Komuś", to znaczy osobie kochanej i kochającej. Co mi z tego, że będę wydobywał węgiel, będę robił karjerę? Prawdziwe szczęście osiąga się tylko we dwoje.

Wiktorja westchnęła.

— Masz rację...

— Dyplom, hm... Właśnie, że dopiero po zdobyciu go spostrzegłem, że jest pusto bez — — — bez tego — — Ty wiesz, o czem mówię?

— Wiem...

Andrzej wpatrzył się w wolno niknącą zorzę i umilkł. Ubogie łąki za Krążkiem poczęły zasnuwać się mgłą.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 566 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA